

Wojciech Jaruzelski przyjął szefów misji dyplomatycznych krajów afrykańskich

WARSZAWA (PAP) — 27 bm. przewodniczący Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego, prezes Rady Ministrów, generał armii Wojciech Jaruzelski przyjął z okazji Dnia Wyzwolenia Afryki szefów misji dyplomatycznych krajów

afrykańskich akredytowanych w Polsce. W przyjaznej rozmowie omówiono problemy rozwoju stosunków Polski z krajami Afryki. W spotkaniu wzięli udział: minister Spraw Zagranicznych — Józef Czerwik.

Perspektywy wypoczynku letniego dzieci i młodzieży

WARSZAWA (PAP) — 27 bm. w Urzędzie Rady Ministrów odbyła się narada centralnego zespołu koordynacyjnego ds. wypoczynku wakacyjnego dzieci i młodzieży. Uczestniczyli w niej przedstawiciele zainteresowanych resortów, organizacji społecznych i młodzieżowych, wicewojewodowie — przewodniczący wojewódzkich zespołów koordynacyjnych.

Otwierając naradę wicepremier Mieczysław F. Rakowski podkreślił, iż tegoroczna akcja letnia ma szczególne znaczenie m.in. ze względu na wielkie potrzeby społeczne, jak i z uwagi na sytuację w kraju. Chemy i musimy udowodnić, że mimo kryzysu wszystkie organa państwowe i organizacje społeczne stać na to, aby taką akcję zorganizować, przynajmniej na ubiegłorocznym poziomie. Nie we wszystkich jednak regionach kraju przygotowania do akcji letniego wypoczynku dzieci i młodzieży rozwijają się w sposób zadowalający. Są bowiem także województwa, gdzie problemy te traktuje się biurokratycznie. Jeszcze w czerwcu — podkreślił wicepremier — opinia publiczna poinformowana będzie szczegółowo o stanie przygotowań do letniego wypoczynku dzieci i młodzieży. Poin-

formujemy również o tym kto zaangażował się w przygotowania „z sercem”, a kto potraktował je formalnie. Szczegółowa charakterystyka stanu przygotowań do wakacyjnego wypoczynku przedstawił wiceminister Oświaty i Wychowania — Jerzy Wojciechowski. Stwierdził on m.in., że zasadnicze zalecenia centralnego zespołu koordynacyjnego ds. wypoczynku zostały zrealizowane w terminie. Przypomniał m.in., iż już na początku kwietnia Rada Ministrów podjęła uchwałę zapewniającą dodatkowe środki finansowe na pokrycie wzrostu kosztów wypoczynku najmłodszych. J. Wojciechowski zrealizował również działania poszczególnych resortów. Z nadasyłanych meldunków oraz z kontroli przeprowadzonych

ciąg dalszy na str. 2

Konflikt folklandzki

Obie strony przygotowują się do decydującego starcia Misja Jana Pawła II?

LONDYN (PAP) — Korespondent PAP Tadeusz Jacewicz informuje:

Rosnące straty brytyjskie zmusiły rząd i dowództwo korpusu ekspedycyjnego do przyspieszenia ofensywy na przyczółku argentyńskim w Port Stanley. Minister Obrony John Nott dał do zrozumienia, że w parlamencie, ze ostatecznego natarcia należy oczekiwać w każdej chwili. Premier Margaret Thatcher oświadczyła, że decyzja o podjęciu ofensywy należy tylko i wyłącznie do dowódcy korpusu ekspedycyjnego, ale źródła poinformowane dodają, iż otrzymał on ponaglenie polityczne w sprawie zadania ostatecznego ciosu garnizonowi argentyńskiemu. Według pogłoszek, obiegających stolicą W. Brytanii w czwartek rano, natarcie na Port Darwin, będące częścią składową ogólnej ofensywy, zostało rozpoczęte.

Po ponad 12-godzinny, nerwowym oczekiwaniu na szczegółowe dane o najnowszych stratach brytyjskich, podano je w środę po południu do wiadomości publicznej. W zmasowanym ataku lotnictwa argentyńskiego zatopiony został niszczyciel rakietowy „Counventry”, bliźniaczy okręt „Sheffield”, który był pierwszą brytyjską ofiarą konfliktu. „Counventry” znajdował się na pozycji rozpoznania radarowego przy cieśninie, dzielącej obie części Falklandów. Zginęło na nim ok. 20 członków załogi, podobna była liczba rannych. „Counventry” jest czwartym okrętem brytyjskim, który został zniszczony przez lotnictwo argentyńskie. Podczas tego samego ataku

lotniczego trafiony został dwoma rakietami statek marynarki handlowej „Atlantic Conveyor”, który pełnił funkcję zapasowego lotniskowca dla samolotów „Harrier” i śmigłowców „Atlantic Conveyor”. Nowoczesny statek typu Ro-Ro, o nośności ponad 18 tys. ton, został przerobiony na pływający magazyn i zapasowe lotnisko dla „Harrierów”. Samoloty pionowego startu i lądowania „parkowały” na „Atlantic Conveyor”, tam też dokonywane były zabiegi techniczne i naprawy. Zatopienie tego zaopatrzonego lotniskowca jest poważną stratą.

W informacji złożonej w parlamencie Minister Obrony Nott stwierdził, że należy oczekiwać natarcia lądowego sił brytyjskich. Podkreślił on, że wkrótce do wojsk znajdujących się na Falklandach dołączy 3 tys. żołnierzy z piętej brygady, płynących na transatlantyku „Queen Elizabeth II”. Ekspertsi wojskowi nie wykluczają dodatkowego lądowania na drugim przyczółku nowych oddziałów z transatlantyku. Nott był wyraźnie zaskoczony odwagą i brawurą pilotów argentyńskich, którzy ponawiali skuteczne ataki mimo wielkich strat, ale dodał, że dotychczas wszystkie operacje na Falklandach odbywały się zgodnie z programem i że ataki lotnicze ich nie zakłóciły.

Nott przyznał, że grupa operacyjna nie ma skutecznej obrony przeciwko atakom rakietowym z powietrza i że taka sytuacja niepokoi kierowników.

ciąg dalszy na str. 2

Projekt usprawnienia systemu płac w ocenie komisji KCPZPR

WARSZAWA (PAP) — 26 bm. odbyło się wspólne posiedzenie Komisji Reformy Gospodarczej i Polityki Ekonomicznej oraz Komisji Polityki Społecznej KC PZPR, które-
mu przewodniczyli członek Biura Politycznego KC, I sekretarz KW PZPR w Tarnowie — STANISŁAW OPAŁKO i członek KC PZPR — ZYGMUNT GALECKI.

W obradach uczestniczyli: członek Biura Politycznego KC, I sekretarz KZ PZPR Stocznia im. W. Lenina w Gdańsku — Jan Łabęcki, zastępca członka Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Marian Węziński oraz kierownik Wydziału Ekonomicznego KC PZPR — Stanisław Gębala.

Zaproszeni zostali również przedstawiciele nauki i gospodarki spoza składu komisji. Na posiedzeniu dyskutowano dwa projekty dokumentów przygotowanych przez Ministerstwo Pracy, Plac i Spraw Socjalnych — projekt usprawnienia systemu płac i stwarzania przedsiębiorstwom możliwości kształtowania plac w warunkach wdrażania reformy gospodarczej.

Zwracano uwagę, że reforma plac rozumiana jako element reformy gospodarczej powinna — poprzez ramowe ustalenia — stworzyć przedsiębiorstwom możliwość pełnego samodzielnego decydowania o podwyższaniu plac w

Oba projekty wywołały ożywioną polemikę, nie pozbawioną elementów krytycznych, w której prezentowano opinie o najważniejszych problemach funkcjonowania motywacyjnego systemu plac w powiązaniu z wdrażaniem reformy gospodarczej. Komisja podkreśliła dużą rangę problematyki placowej w znaczeniu ekonomicznym i politycznym. Uznano za niezbędne rozpoczęcie z dniem 1 lipca br. pierwszego etapu usprawniania systemu plac i stwarzania przedsiębiorstwom możliwości kształtowania plac w warunkach wdrażania reformy gospodarczej.

Zwracano uwagę, że reforma plac rozumiana jako element reformy gospodarczej powinna — poprzez ramowe ustalenia — stworzyć przedsiębiorstwom możliwość pełnego samodzielnego decydowania o podwyższaniu plac w

ciąg dalszy na str. 2



Warszawianie i przyjeźdźni z zainteresowaniem oglądali ostatnio budowę w centrum stolicy, naprzeciwko Dworca Centralnego. Od wielu miesięcy nie tam się bowiem nie działa. Mowa oczywiście o obiektach „LOT-u”, których realizację jeszcze w latach siedemdziesiątych powierzono firmie zagranicznej, w tym konkretnym przypadku — angielskiej Cementation.

W ubiegłym roku budowa została przerwana, nastąpiło to w wyniku zerwania umowy z firmą angielską, z którą w dalszym ciągu się procesujemy (surorowe i dokumentacja są ciągle jeszcze własnością Anglików).

Po prawie rocznym przestoju, po zmianie generalnego wykonawcy i inwestora, oficjalnie zakomunikowano o wznowieniu robót. Decyzję tę przekazano w końcu kwietnia w Ministerstwie Komunikacji. Niestety ponowny start inwestycji okazał się bardzo powolny. Oweżem, niby na placu budowy coś się dzieje, ale na razie są to raczej porzuty. (hs)

CAF — TEODOR WALCZAK

NA ZDJĘCIU: pod koniec maja na budowie nie widać jeszcze dużego ruchu. Mostostal na razie zwozi elementy stalowe potrzebne do montażu tzw. części niskiej terminalu.

Harcerskie lato 82

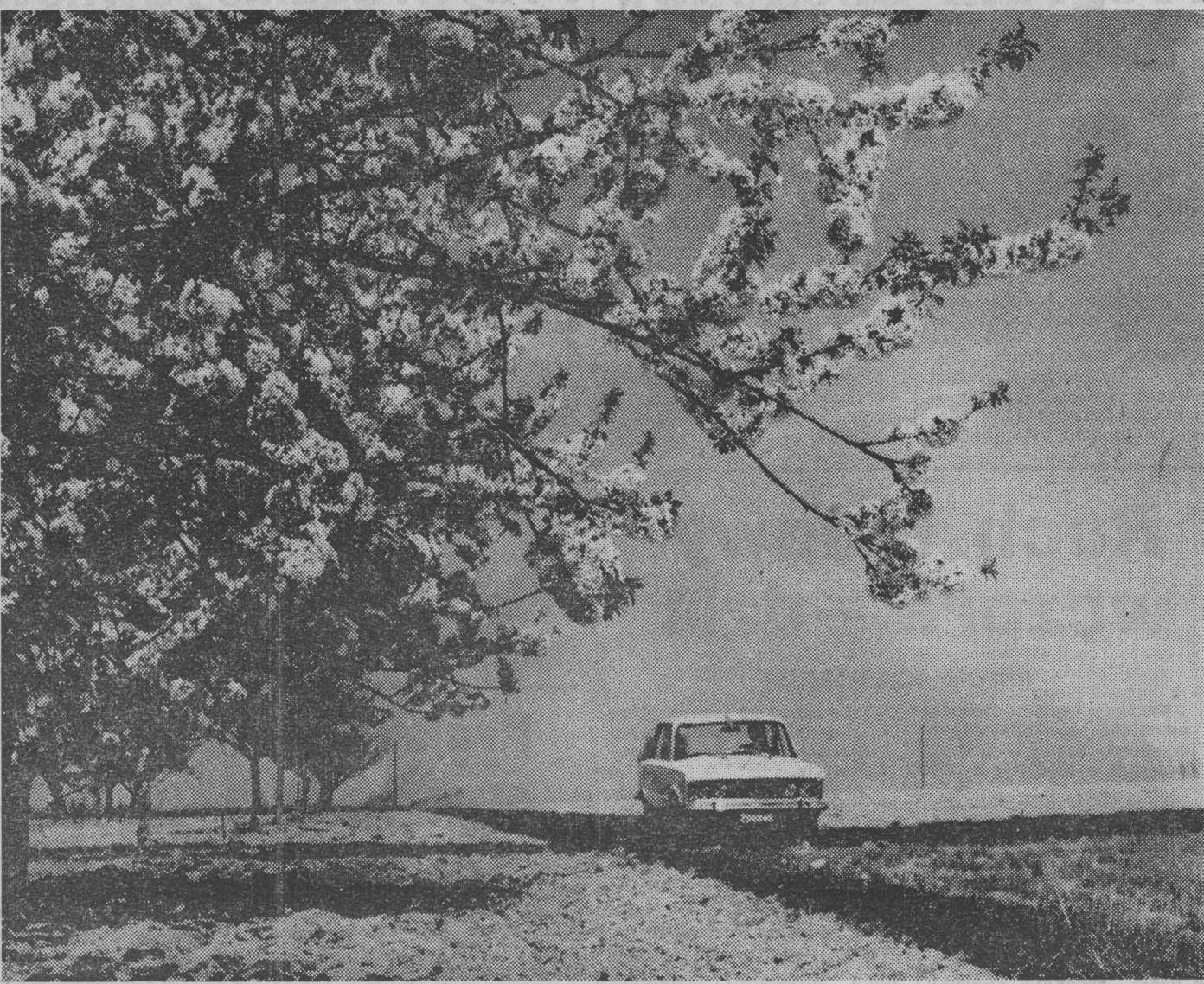
Suwałki: liczymy na sojuszników (INFORMACJA WŁASNA)

Tegoroczne wakacje są za pasem. Coraz częściej spędza nam się z powiek pytanie: jak przy obecnych cenach zaplanować wypocznik? Pytanie to jest zasadne, tym bardziej, że wraz z wzrostem kosztów wczasów poszły w górę opłaty za kolonie i obozy. W równym stopniu dotyczy to, tradycyjnie najtańszych, form wypoczynku oferowanych najmłodszym przez ZHP.

Jak wynika z nowych kalkulacji kosztu pobytu na 26-dniowym obozie harcerskim wynosi ponad 4 tys. złotych, o czego rodzice z własnej kieszeni muszą zapłacić najmniej 1035 zł (odpowiednio część miesięcznych rekompensat). Kto pokryje pozostałe

koszty? Tradycyjnie większość opłat pochodziła z budżetu państwa i była przelewana głównie przez Kuratoria Oświaty i Wychowania. Tak ma być i w tym roku. Trzeba jednak pamiętać, że budżety te są oszczędnościowe. Na problem ten warto spoj-

ŚWIĘTO WSI POLSKIEJ



29 bm. centralna akademія z okazji Święta Ludowego

WARSZAWA (PAP) — W sobotę 29 bm. odbędzie się w Warszawie centralna akademія z okazji przypadającego w najbliższą niedzielę dorocznego Święta Ludowego. Gospodarzami tego tradycyjnego święta polskiej wsi są kółka i instancje Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, a także kółka Związku Młodzieży Wiejskiej, dla którego Święto Ludowe jest świętem organizacyjnym.

W składzie społecznych komitetów obchodów Święta Ludowego, działających w miastach i gminach całego kraju, znajdują się też członkowie PZPR i SD, przedstawiciele OKON, organizacji społecznych, młodzieżowych, ZBoWiD oraz organizacji i instytucji pracujących na potrzeby wsi. W centralnej akademię z okazji Święta Ludowego wzmocni udział delegacji chłopskie ze stołecznego woj. warszawskiego i pobliskich regionów, przedstawiciele społeczeństwa stolicy, w tym robotnicy z warszawskich fabryk.

Tegorocznym obchodom Święta Ludowego — nawiązującym do historycznych tradycji ruchu ludowego i walk chłopskich — m.in. rocznic wielkich strajków rolnych w latach 1932 i 1937 oraz 40-lecia walk Batalionów Chłopskich w obronie wysiedlanej Zamojszczyzny — towarzyszą współczesne hasła: Umacnianie sojuszu robotniczo-chłopskiego i wsi miasta ze wsią, jednolitość działań wszystkich sił społecznych w rozwoju frontu porozumienia i odrodzenia narodu. Istotnym elementem obchodów jest też

popularyzacja postaci Wincentego Witosa, wybitnego działacza ludowego i meza stanu, który zawsze przedkładał interes państwa ponad sprawy i dążenia poszczególnych grup społecznych.

Najpowszechniejszą formą obchodów Święta Ludowego w kraju są rozpoczęte kilkanaście dni temu zebrania instancji i kół ZSL oraz wspólne otwarte zebrania ogniw ZSL i PZPR na wsi. Stanowią one okazję do przypomnienia tradycji święta polskiej wsi i historii ruchu ludowego — a jednocześnie do mówienia o najważniejszych obecnie sprawach kraju, wsi i rolnictwa, zadaniach w przezwyciężaniu kryzysu i budowaniu zgody narodowej.



Delegacja KC PZPR przebywała w NRD

BERLIN — Na zaproszenie KC NSPD w NRD przebywała delegacja KC PZPR z kierownikiem Wydziału Rolnego i Gospodarki Żywnościowej KC partii, Stanisławem Ziębą. Spotkał się on z kierownikiem Wydziału Rolnego KC NSPD, Bruno Lietzem i odbył rozmowę z Ministrem Rolnictwa, Leśnictwa i Gospodarki Arktycznej i Spółdzielni NRD, Otmarem Grottem. W związku z tymi zajęciami wyjazd delegacji do NRD, wyjazd delegacji do NRD, wyjazd delegacji do NRD.

Kirchschlaeger udal się do Taszkentu

MOSKWA — W czwartek, 27 maja, Kirchschlaeger opuścił Moskwę, udając się do Taszkentu. Szef państwowego austriackiego przedsiębiorstwa z siedzibą w Związku Radzieckim na zaproszenie Prezydium Rady Najwyższej ZSRR.

Panika na giełdzie nowojorskiej

NOWY JORK — Na nowojorskiej giełdzie finansowej doszło do paniki, która spowodowała gwałtowny wzrost kursów akcji. Wzrost ten był spowodowany niepewnością co do przyszłości gospodarki amerykańskiej.

Decyzja Rady Najwyższej ZSKK

MOSKWA — Prezydium Rady Najwyższej ZSRR zwołało na 30 maja VII Plenum NK ZSL — JERZY GRZYBOWSKI, I sekretarz KW PZPR w Łomży — WŁODZIMIERZ MICHAŁUK, przewodniczący WK SD — MARIAN MIESZKOWSKI, przewodniczący WRN — ZYG-

Wykonanie kolejnych wyroków w Iranie

TEHERAN — W Ahwazie wykonano wyroki śmierci trybunału islamskiego, który skazał na śmierć sześć członków irańskiej organizacji politycznej „Mudżahedini Ludowi”. Wśród straconych znajdował się wysoki postać w dziedzinie tej organizacji, odpowiedzialny za operacje w prowincji Chuzestan.

W naszym regionie

W województwie białostockim z okazji Święta Ludowego zostanie zorganizowanych około 50 imprez: wieców, akademii, festynów ludowych, turniejów i zawodów sportowych.

Uroczystości wojewódzkie odbędą się w niedzielę, 30 bm. w POGORZALKACH (gmina Dobryńsk). Początek o godz. 11.

Przewidziane są również imprezy rejonowe, skupiające ludowców z kilku gmin. Odbędzie się one m.in. w Świnarochach (gmina Narewka), gdzie

spotkają się na festynie rolnicy z osmiu gmin; w Suchowoli (festyn połączony z wiecem) oraz w Tykocinie.

Również w niedzielę, w Siemiatyczach organizatorzy zapraszają na turniej pomiędzy wsiami: Tolwin i Wiercień. (ab)

Główne uroczystości w woj. łomżyńskim odbędą się w niedzielę, 30 maja w ZAMBROWIE, gdzie o godz. 13 na stadionie miejskim rozpocznie się wiec mieszkańców miasta i okolicznych wsi z udziałem przedstawicieli kół ZSL ze

wszystkich gmin. Uczestnicy wiecu złożą wianki i kwiatów w Izbie Pamięci Bolesława Podębnego. W części artystycznej wystąpią zespoły ludowe i orkiestry strażackie. (jfb)

W Suwalskim odbywają się spotkania z weteranami ruchu ludowego i robotniczego, byli żołnierzami BCH, przedstawicielami Wojska Polskiego, zakładów produkujących na potrzeby rolnictwa, przdującymi rolnikami. Od 28 do 31

ciąg dalszy na str. 2

Plenum WK ZSL w Łomży Za socjalistyczną odnową i reformami gospodarczymi (INFORMACJA WŁASNA)

Zadania wojewódzkiej organizacji w realizacji uchwały VII Plenum NK ZSL były tematem wczorajszego plenarnego posiedzenia Wojewódzkiego Komitetu ZSL w Łomży.

Na plenum przybyli: członek Prezydium NK ZSL — JERZY GRZYBOWSKI, I sekretarz KW PZPR w Łomży — WŁODZIMIERZ MICHAŁUK, przewodniczący WK SD — MARIAN MIESZKOWSKI, przewodniczący WRN — ZYG-

MUNT GRYGOW, wojewoda — JERZY ZIENTARA oraz pełnomocnik KOK — p. LUCJAN ZAPALA. Referat programowy przedstawił prezes WK ZSL — CZESŁAW GARYCH.

W swoim wystąpieniu omówił kierunki działania ideowo-wychowawcze stronnictwa WK ZSL w najbliższych sprawach gospodarczych i socjalno-bytowych wsi. Prezydium WK zaapelowało do rolników łomżyńskich o

pełne zrealizowanie umów kontraktacyjnych. W br. skupiono w Łomżyńskim zaledwie 18.450 ton zboża, czyli nieco ponad połowę wielkości gwarantowanej umowami.

W dyskusji, w której głos zabrali m.in. Ryszard Grodzki, Jan Gietek, Stanisław Morawski, Kazimierz Falkowski nawiązano do referatu programowego. Wskazano na konieczność reaktywowania samorządu społeczno-zawodowego wsi, związku typowo-chłopskiego, a bez doradców i „aniołów stróżów”, działającego na gruncie porządku i ładu społecznego. O kształcie związku powinni zdecydować sami rolnicy. Podkreślono

ciąg dalszy na str. 2

Wydatki zbrojeniowe świata

GENEWA (PAP) — Grupa ekspertów ds. wojskowych, wyznaczonych przez sekretarza generalnego ONZ, opublikowała raport, w którym stwierdza, że główna bariera dla rozwoju gospodarczego państw są ogromne wydatki militarne, a wysięg zbrojeń jest przeszkodą w stworzeniu nowego światowego ładu gospodarczego.

Prognozy dla województw

białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego

DZIS — słonecznie. Temperatura maksymalna 25—27 st. C., wieczorem i w nocy wzrost zachmurzenia, miejscami przelotne opady i burze. Temperatura minimalna 18—20 st. C. Wiatr umiarkowany, okresami dość silny i porywisty, południowo-wschodni skręcający na północny.

W sobotę i niedzielę — zachmurzenie duże z rozproszonymi, lokalnie przelotnymi opadami. Chłodniej. Temperatura maksymalna 18—20 st. C., minimalna 5—7 st. C. Wiatr umiarkowany i dość silny, północny (ska)

Prognozy dla województw

białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego

DZIS — słonecznie. Temperatura maksymalna 25—27 st. C., wieczorem i w nocy wzrost zachmurzenia, miejscami przelotne opady i burze. Temperatura minimalna 18—20 st. C. Wiatr umiarkowany, okresami dość silny i porywisty, południowo-wschodni skręcający na północny.

W sobotę i niedzielę — zachmurzenie duże z rozproszonymi, lokalnie przelotnymi opadami. Chłodniej. Temperatura maksymalna 18—20 st. C., minimalna 5—7 st. C. Wiatr umiarkowany i dość silny, północny (ska)

ciąg dalszy na str. 2

Program obchodów Święta Ludowego w naszym regionie

Ciąg dalszy ze str. 1

maja odbędą się uroczyste planarne posiedzenia GK ZSL.

Na 30 i 31 bm. w piętnastu gminach, miastach i wsiach województwa przewidziano wiele imprez kulturalnych, w tym w Orzyszu, Wilkaszach, Głogówku, Mikołajkach, Lipnie i Grabowie. Zasiadają działacze ruchu ludowego otrzymują odznaczenia. W Lipnie Gminnemu Komitetowi

ZSL wręczony zostanie sztandar.

Główne uroczystości odbędą się w Olecku 30 bm. Wiece w parku im. gen. K. Świerczewskiego rozpocznie się o godz. 10. Na stadionie MOSIR zostanie przeprowadzony wojewódzki finał I letniej spartakiady wsi.

Obchodom Święta towarzyszą liczne imprezy kulturalne, sportowe i rekreacyjne. (jn)

Przywracanie równowagi rynkowej – zadaniem pierwszoplanowym

Konferencja prasowa Zenona Komendera

WARSZAWA (PAP) —

Perspektywy zaopatrzenia, reforma handlu, kształtowanie się cen, problem okresowej nadwyżki mięsa – oto główne tematy konferencji prasowej w Biurze Rzecznika Rządu z udziałem ministra Handlu Wewnętrznego i Usług ZENO NA KOMENDERA.

— **ZAOPATRZENIE RYNKU:** Najtrudniej kupić artykuły przemysłowe. Spadła bowiem ich produkcja z powodu braku surowców i komponentów. Obserwuje się także symptomy odchodzenia przemysłu od produkcji wyrobów najbardziej poszukiwanych, zwłaszcza, gdy nie są one włączone do programu operacyjnego. Spadek dostaw rynkowych w br. dotyczy zwłaszcza artykułów przemysłu lekkiego (o 15-30 proc. mniej artykułów trwałego użytku, głównie sprzętu mechanicznego), obniżenie dostaw w granicach od 50 do 80 proc.

— **PROBLEMATYKA CEN I RÓWNOWAGI:** Dalsze operacje cenowe trzeba rozpatrywać przede

wszystkim w kontekście wzrostu kosztów utrzymania. Rząd podjął wielokierunkowe działania zmierzające do rozpoznania sytuacji. Wyrażenie rysuje się potrzeba dokonania głębszych zmian w strukturze produkcji, aby posługując się cenami regulowanymi stworzyć koszyk niezbędnych dóbr kryzysowych. Handel będzie bezwzględnie egzekwował dostawę towarów produkowanych w ramach programów operacyjnych. Na tym polega problem systemu sprzedaży tych artykułów, w sposób, który uniemożliwiłby spekulację. Reglamentacja jest niekonieczna i odchodzenie od niej staje się możliwe tylko wówczas, gdy można zagwarantować względnie chociażby równowagę. Jak dotąd szansa taka

rysuje się wyłącznie w odniesieniu do tytoniu i alkoholu.

Ceny zaczynają obniżać popyt. Dotyczy to zwłaszcza mięsa i niektórych artykułów mleczarskich. Zarówno w marcu jak i w kwietniu nie wykupiono wszystkich kartek na mięso. W sferze wolnych cen ujawnia się zjawisko dość istotnego ich zróżnicowania w odniesieniu do towarów, których wartość użytkowa jest bardzo zbliżona.

— **REFORMA HANDLU:** prace są kontynuowane przez resorty wespół z reformy. Musi mieć ona charakter stosunkowo powolnego procesu i uwarunkowana jest przede wszystkim stopniem skuteczności reformy w całej gospodarce. Główne ograniczenia w powierzeniu przedsiębiorstwom handlowym większej samodzielności stwarza konieczność kontynuowania rozdzielstwa najpotrzebniejszych towarów. Stąd koncepcja nadania centralom handlowym form zrzeszeń obligatoryjnych. Powinno to ułatwić na pierwszym etapie wywieranie większej presji na przemysł w celu dostosowywania modelu produkcji do potrzeb rynku. Dopóki utrzymamy się przy tym systemie, nie ma szans na reformę handlu napotykać będzie przeszkody.

— **OKRESOWA NADWYŻKA MIĘSA:** W ostatnich miesiącach zmalało o 12 proc. wykupienie mięsa na kartki. Na początku maja należy się na to znacznie zwiększone dostawy żywa do punktów skupu. Na tym tle ujawniły się bardzo wyraźne braki w zapleczu chłodniczym. Spowodowane jest to częściowo składowaniem w magazynach znacznej części mroźników o wyczerpanym zapleczu w garniturach, na które samodzielnie działające przedsiębiorstwa nie chcą obniżyć cen, mimo braku popytu. Równocześnie perspektywy dostaw mięsa w III kw. (przewidywany spadek o ok. 100 tys. ton w porównaniu z kwartałem obecnym) uniemożliwiają jakiejkolwiek zmiany w poziomie norm kartkowych, których utrzymanie wymagać będzie dodatkowych zabiegów m.in. ograniczenia dostaw do gastronomii i innych odbiorców. Nie wystąpiło zjawisko marnowania się mięsa.

Posiedzenie Egzekutywy KW PZPR w Suwałkach

(INFORMACJA WŁASNA)

Wczoraj, 27 bm. w Suwałkach pod przewodnictwem I sekretarza KW PZPR Waldemara Berdygo odbyło się posiedzenie Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Zapoznano się z informacją o realizacji produkcji przemysłowej w zakładach wytwórczych woj. suwalskiego na rzecz gospodarki żywnościowej. Z opracowanego przez Wydział Rolnictwa, Leśnictwa i Gospodarki Żywnościowej UW wykazu deficytowego maszyn rolniczych i części zamiennych wynika, że potrzeby w tym zakresie są znaczne. Na podstawie tego zestawienia można stwierdzić, że największe niedobory są odczuwane w grupie narzędzi służących do mechanizacji prac w produkcji zwierzęcej. Brakuje takich narzędzi jak: siekacze do buraków, rozdrabniacze, sieczkarnie bębnowe. Duże zapotrzebowanie istnieje ponadto na maszyny do uprawy gleby, a także do zbioru i transportu siana i słomy. Brakuje także tak prostych narzędzi jak: widły, motyki, czy motyczki. Najdotkliwiej jednak odczuwa się niedostatek części zamiennych do maszyn rolniczych.

W takiej sytuacji, zainteresowanie produkcją dla rolnictwa jednostki przemysłowej o profilu metalowym, przedsiębiorstwa rolnicze, budowlane i mieszkalne. Wytwórczość części zamiennych i prostych narzędzi potrzebnych rolnictwu, województwa zajęły się już m.in. warsztaty szkolne KOW w Suwałkach, Augustowa, Olecku i Elku, Przedsiębiorstwa Wyposażenia Zakładów Usługowych „WUTEH” w Goldapi, Spółdzielnia Pracy „Łęga” w Olecku, Przedsiębiorstwo Mechanizacji Produkcji Zwierzęcej „Meprozet” w Głogówku, Spółdzielnia Rzemieślnicza w Augustowie i liczne POM-y oraz SKR-y.

Mimo zapewnień o pomocy tym zakładom, które podejmują produkcję na potrzeby rolnictwa nie stworzono im jeszcze do tej pory możliwości pełnego zaopatrzenia w niezbędne surowce i materiały. Wyjątek stanowią przedsiębiorstwa wytwarzające wyroby finalne, które znalazły się w programie operacyjnym.

W dyskusji członkowie Egzekutywy mówili o potrzebie rozszerzenia produkcji prostych narzędzi przez przemysł i rolnictwo województwa, jak również poszerzenie zakresu usług remontowych. Postulowano wydanie specjalnego informatora wskazującego gdzie i jakie maszyny rolnicze rolnicy mogliby oddawać do naprawy. Przedstawiciel bielskotockiej „Agromy” zapewnił o zwiększaniu dostaw niezbędnych dla rolnictwa narzędzi i części. Wpływa na to wzrost produkcji w rezerwie krajowego przemysłu maszynowego, jak również wzmocniony import z ZSRR. Przewidywał, że za dwa lata nie powinno być problemu z zakupem ciągników i innych maszyn, natomiast w dalszym ciągu będą trudności z nabyciem części zamiennych, akumulatorów i ogumienia. Mimo tych optymistycznych

zapewnień członkowie egzekutywy zgłoszili szereg wątpliwości podkreślając jednocześnie konieczność wykorzystania lokalnych możliwości dotyczących przede wszystkim produkcji narzędzi mniej skomplikowanych.

Egzekutywa uznała, że podjęte inicjatywy produkcyjne są potrzebne i należy je kontynuować. Zobowiązała województwo, aby wspierała te działania, które służą produkcji części zamiennych i urządzeń do zbioru użytków zielonych i suszenia traw. Zaakceptowano zgłoszony podczas ostatniej wojewódzkiej konferencji sprawozdawczo - wyborczej PZPR wniosek o utworzeniu w województwie suwalskim, przedsiębiorstwa „Agrom”. Zobowiązała województwo, do 30 czerwca br. sprawozdać o rozstrzygnięciach ostatecznie.

W drugiej części posiedzenia Egzekutywa zaaprobowała przygotowane przez komisję ideologiczną KW PZPR uwagi do projektu deklaracji ideowej - programowej KW PZPR „O co walczymy, dokąd zmierzamy”. Na ten temat pisałismy na łamach naszej gazety w poniedziałek 24 maja. (m)

Ruch ludowy wczoraj – dziś

(INFORMACJA WŁASNA)

Tradycje ruchu ludowego sięgają ponad 90 lat, co przypomniiano na okolicznościowej konferencji zorganizowanej w ubiegłą środę w WK ZSL w Białymstoku przed przypadającym w niedzielę Świętem Ludowym.

Witając przybyłych działaczy i weteranów-ludowców prezes Miejskiego Komitetu ZSL, Alojzy Guzowski zaakcentował potrzebę starannego przygotowania się wszystkich ogniw ZSL – do jego obchodów, przypadających we wciąż trudnej, złożonej sytuacji społeczno-politycznej i gospodarczej kraju. Główne treści polityczne tegorocznych Święta sprowadzać się będą do umacniania sojuszu robotniczo-chłopskiego.

W części merytorycznej doc. dr hab. Adam Dobroski z Filii Uniwersytetu Warszawskiego omówił genezę, założenia programowe i kierunki działania ruchu ludowego w okresie przedwojennym, wskazując na współczesne powiązania tych tradycji i ich wzbogacanie przez ludowców. Kierownik Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej WK ZSL – Adam Anastasiuk scharakteryzował zaś postać Wincentego Witosa jako wybitnego chłopskiego przywódcy i równocześnie polityka – meza stanu.

Przekazując z okazji Święta Ludowego pozdrowienia wszystkim członkom i działaczom ZSL w imieniu wojewódzkiej instancji partyjnej, sekretarz KW PZPR, Włodzimierz Kołodziejczyk wskazał w swym wystąpieniu na wagę ścisłego współdziałania partii i stronnictw politycznych. Trzeba zdawać sobie sprawę, że wyjście z kryzysu zależy w ogromnym stopniu od rolnictwa i gospodarki żywnościowej. Wspólna troska

PZPR i ZSL jest dziś niezbędna, niezależnie od importu żywności, do samowystarczalności. Musi to stać się przedmiotem mądrych, wspólnie obmyślanych programów. W warunkach stanu wojennego położono kres anarchii, ale trudności gospodarcze nie ustąpiły. Dlatego tym szczególnie potrzebne jest teraz zaangażowanie i zespolenie wszystkich sił politycznych, stojących na gruncie socjalizmu, zespolenie całego społeczeństwa.

Idea porozumienia narodowego stanowi podstawę wytycznicą kraju z kłopotów i wyprowadzenia go na drogę rozwoju. Jej fundamentem jest sojusz robotniczo-chłopski. Idea porozumienia i odrodzenia narodowego stanowi tym samym płaszczyznę współdziałania PZPR, ZSL, SD i bezpartyjnych. Współdziałanie PZPR i ZSL zasadać się powinno trwałe na partnerstwie, a więc i współodpowiedzialności, gdyż tylko taki model – jak wykazała praktyka, również w okresie posierpniowej odnowy – zapewni prawidłowość działania, unikania brzemiennych w polityczno-ekonomiczne następstwa błędów.

Wspólnym ogromnym zadaniem członków PZPR i ZSL jest działanie na rzecz spokoju i ładu, tworzenie skutecznych impulsów dla ożywienia i rozwoju produkcji rolnej, poprawy warunków socjalno-bytowych mieszkańców wsi. (bis)

Projekt usprawnienia systemu płac

Ciąg dalszy ze str. 1

miarę wypracowania przez załogi niezbędnych na ten cel środków. Przewidywane usprawnienie systemu płac i stwarzanie przedsiębiorstwom możliwości kształtowania plac w warunkach reformy gospodarczej mają stanowić pomoc w wypracowywaniu i doskonaleniu zakładanych systemów motywacyjnych.

Punktem wyjścia do określenia minimalnych stawek płac będą obowiązujące obecnie tabele. W przyszłej uchwale Rady Ministrów o określonych powinny być natomiast stawki maksymalne. Zaproponowano także, aby w uchwale Rady Ministrów zagwarantować zachowanie przynależnej grupy zaszerzowania osobistego. Zgłoszono jednocześnie potrzebę nadania większych uprawnień przedsiębiorstwom w zakresie decyzji o przeszerzowaniach do wyższych grup, co będzie czynnikiem wpływającym na motywację lepszej pracy.

— W kształtowaniu zakładowego systemu motywacyj-

nego winni uczestniczyć przedstawiciele załóg pracowniczych, zwłaszcza społeczne komisje konsultacyjne, a tam gdzie uruchomiona zostanie działalność samorządu załóg – jego organy statutowe.

Z uwagi na to, że problematyka związana z szeroko rozumianą reformą gospodarczą, w tym również reformą systemu płac, jest wciąż mało znana wśród załóg pracowniczych, wskazywano na potrzebę jej popularyzacji i rozwoju różnych form kształcenia w przedsiębiorstwach.

Postanowiono rozpocząć konsultacje i dyskusje w sprawie drugiego etapu plac, w wyniku której winien powstać docelowy model polityki plac, spójny z założeniami reformy gospodarczej.

W konkluzji posiedzenia komisji zwrócono uwagę, że uchwala IX Nadzwyczajnego Zjazdu zobowiązywała do wypracowania i wdrożenia w życie polityki plac zgodnie z potrzebami reformy gospodarczej odpowiadającej zasadom sprawiedliwości społecznej.

Perspektywy wypoczynku letniego

Ciąg dalszy ze str. 1

przez ministerstwa wynika jednak, że w br. istnieje niebezpieczeństwo zmniejszenia liczby uczestników akcji letniej, korzystających z form wypoczynkowych. Dotyczy to m. in. woj. warszawskiego, kieleckiego, śląskiego, szczecińskiego, wrocławskiego. Na ośroł prawidłowo przebiega wdrażanie.

Święto Chorągwi ZHP

(Inf. wł.) W dniu 3 czerwca Białostocki Chorągiew ZHP obchodził swoje święto. Tego

bowiem dnia przypada rocznica nadania Chorągwi imienia gen. Waleriego Wróblewskiego. Święto służyło wzmocnieniu tradycji związanych z zadaniem „Bohater Chorągwi”, a więc poznawaniu postaci patrona, a także reprezentacji dorobku białostockiego harcerstwa, najciekawszych jego form pracy.

Z okazji Święta odbędzie się sporo imprez o zasięgu wojewódzkim. M.in.:

★ Chorągwi Święto Zuchów, w dn. 29-30 maja, na które złoży się: wieloobłędny, zabawy tematyczne, przedstawienia teatralne i lalek;

★ Występy laureatów konkursu piosenek harcerskiej, w dniu 1 czerwca w białostockim Zwierzycu, a przy okazji giełda harcerskiego umundurowania;

★ Chorągwi Złoty Drużyn Harcerskiej, w dn. 3-6 czerwca na Polku k/Suwałki;

★ Chorągwi zawody drużyn o tytuł „Drużyną Sztandarową”, w dn. 4-6 czerwca na Polku k/Suwałki;

★ Młodzieżowy Wioślarz, w dn. 4-6 czerwca w Białymstoku.

Wiele imprez odbędzie się w szkołach i ośrodkach. Przewidziano także uroczyste posiedzenie Rady Chorągwi ZHP. (a)

(ew-bi)

Plenum WK ZSL w Łomży

Ciąg dalszy ze str. 1

także, że w odczuciu rolników dotychczasowy przebieg reformy gospodarczej wskazuje na przetrwanie głównego jej cięzar na wies. Poruszano także problemy oświaty, kultury, ochrony zdrowia i zawodowego startu wiejskiej młodzieży.

Do problemów poruszanych w dyskusji ustosunkował się członek Prezydium NK ZSL – Jerzy Grzybacz, który przedstawił m.in. działania podej-

nowane przez stronnictwo w celu poprawy warunków gospodarowania i życia na wsi.

Plenum przyjęło uchwałę, w której m.in. wyraża mieszkańcom łomżyńskiej wsi do rozwijania działania na rzecz porozumienia narodowego, do czynnego udziału członków ZSL w pracach OKON, opowiada się za stworzeniem prawnoprawno-organizacyjnych form funkcjonowania ruchu zawodowego na wsi. (jtb)

Praca społeczna popłaca

(Inf. wł.) — Nie lada kłopoty mieli mieszkańcy wsi Pogorzałki, Borsukówka i Gnita (gmina Dobryńsk) z dojazdem do Białegostoku. Najbliższy przystanek autobusowy znajdował się kilka kilometrów od tych miejscowości. Szczególnie odczuwali to ci, którzy codziennie dojeżdżają do pracy w białostockich zakładach przemysłowych.

Od dłuższego czasu wnioskowano o uruchomienie linii autobusowej na trasie Pogorzałki – Białystok. Zainteresowane w tym deklarowały pomoc w naprawie dróg w czynie społecznym, a nawet wsparcie finansowe. Szczegół-

nie zaangażowanie i wytrwałość wykazali ludowcy i nowi sojuszyści wsi Pogorzałki.

Ich społeczniczkowska działalność, przy licznych działaniach mieszkańców wsi, przyniosła efekt. Wartość prac przy naprawie drogi w czynie społecznym wyniosła ponad 300 tys. złotych.

Na kilka dni przed Świętem Ludowym, którego obchody wojewódzkie przewidziane są właśnie we wsi Pogorzałki, ruszył ponownie autobus na trasę Białystok – Pogorzałki.

Praca społeczna daje więc zawsze korzyści. (tm)

Harcerskie lato 82

Ciąg dalszy ze str. 1

w której zapraszani są wszyscy pozostający w miejscach zamieszkania. A tych będzie w tym roku więcej, niż w minionych latach. Suwalskie od kilku lat we współzawodnictwie NAL-owskim plasuje się w ścisłej czołówce krajowej, ale nie o to przecież głównie chodzi. Założono więc, że w akcji tej powinno wziąć udział co najmniej tyle dzieci, co w roku ubiegłym, a więc ponad 20 tys. osób. Najbardziej propozycje, to

siedmiomiesięczne pobytu w stacjach NAL, które są organizowane w szkołach, bądź np. w świetlicach oświatowych w miastach. Z miejsckich stanic chętnie korzystają dzieci wiejskie, dla których krótki wypoczynek jest tu prawdziwą atrakcją.

W tym roku zastępy harcerskie realizować będą zadania akcji „Cudze chwalebie”, która ma na celu przybliżenie dzieciom spraw własnego regionu, a gromady słuchowe — „Wypawy z Pszczółką Mają”, które mają na celu zaję-

cie się problemami ochrony środowiska. W tym zakresie prowadzone będzie współzawodnictwo, a sygnały dotyczące negatywnych zjawisk, zgłaszane kompetentnym władzom. Tradycyjnie też NAL-owcy pomagają będą przy siar-nokosach i żniwach, zbierając leśne runo oraz wykonywać na rzecz środowiska wiele innych prac. Od lat ta forma wypoczynku łączona jest z pracą.

Te same źródła twierdzą, że straty, jakie poniosło lotnictwo argentyńskie w dotychczasowych walkach o Falklandy-Malwin nie są tak wielkie, jak informuje strona brytyjska i że Argentyna wykaże to dobitnie w najbliższych dniach. Myśliwce utracone w bojach zostały — według informatorów AFP — zastąpione przez maszyny udostępnione przez kraje przyjaźnie nastawione do Argentyny.

Ciąg dalszy ze str. 1

nictwo brytyjskie. Dodał jednak, iż nie planuje się ataków na bazy lotnicze argentyńskie. Źródła Ministerstwa Obrony nieoficjalnie twierdzą, iż oprócz implikacji politycznych takich ataków, lotnictwo brytyjskie nie ma zdolności operacyjnej ich skutecznego przeprowadzenia.

BUENOS AIRES (PAP) — Agencja France Presse, podając, że można się spodziewać nowej, na szeroką skalę zakrojonej kontrofensywy argentyńskiej z udziałem lotnictwa, okrętów podwodnych i innych jednostek floty argentyńskiej. Celem tego zmasowanego ataku ma być uniemożliwienie Brytyjczykom działań mających umocnić zdobyte przyczółki San Carlos i rozszerzyć go, a także odseparowanie oddziałów komandosów brytyjskich od zaplecza, jakim są brytyjskie okręty wojenne rozlokowane wokół wysp.

Te same źródła twierdzą, że straty, jakie poniosło lotnictwo argentyńskie w dotychczasowych walkach o Falklandy-Malwin nie są tak wielkie, jak informuje strona brytyjska i że Argentyna wykaże to dobitnie w najbliższych dniach. Myśliwce utracone w bojach zostały — według informatorów AFP — zastąpione przez maszyny udostępnione przez kraje przyjaźnie nastawione do Argentyny.

Źródła w Buenos Aires twierdzą, że głównymi obecnymi celami na morzu będą dla Argentyńczyków brytyjskie lotniskowice „Invincible”, oraz przebudowane na transportowe statki pasażerskie „Candor” i „Queen Elizabeth II”.

BUENOS AIRES (PAP) — Rząd argentyński ogłosił w środę wieczorem, że papież Jan Paweł II odwiedzi Argentynę w dniach 11-12 czerwca. W liście do władz argentyńskich papież wyraził chęć przybycia do Argentyny bezpośrednio po swej 6-dniowej

Narada aktywu ZBoWiD w Łomży

(Inf. wł.) 27 bm. w Łomży z udziałem prezesa Zarządu Głównego ZBoWiD, honorowego obywatela Łomży — Włodzimierza Sokorskiego odbyła się wojewódzka narada prezesów kół terenowych ZBoWiD i opiekunów tych kół. Obradom przewodniczył prezes ZW ZBoWiD — plk Stefan Sokolowski.

Tematem narady były sprawy socjalne środowiska kombatanckiego, omówienie ustawy sejmowej o uprawnieniach kombatanów, a także przygotowanie do kampanii sprawozdawczo-wyborczej w ogniwach terenowych zaplanowane na IV kwartał br. Omówiono również sprawy organizacji związane z czwartym Zlotem Kombatanów, który odbędzie się we wrześniu w Łomży, w rocznicę wyzwolenia miasta.

W dyskusji podkreślono m. in., że wcielanie ustawy sejmowej o szczególnych uprawnieniach dla kombatanów nie musi wiązać się z nową weryfikacją. Jednak zarówno ogni-

wa terenowe jak i instancje wojewódzkie czeka w związku z tym wiele pracy. Stwierdzono, że uchwalenie ustawy stanowi duże osiągnięcie, stąd też należy dokończyć wszelkich starań, by możliwe w najkrótszym czasie zostały wydane przepisy wykonawcze.

Włodzimierz Sokorski zwrócił w swym wystąpieniu uwagę na dużą aktywność członków wojewódzkiej organizacji zbiorowskiej. Należy kontynuować — powiedział — wszystkie sprawdzone formy pracy, oraz nawiązywać coraz szerszą współpracę z organizacjami młodzieżowymi. Następnie prezes ZW ZBoWiD odpowiedział na pytania uczestników narady.

Prezes ZW ZBoWiD — plk Stefan Sokolowski omówił działania związane z niesieniem pomocy najbardziej potrzebującym — kombatanom. Podkreślił również konieczność utrzymywania robozych kontaktów opiekunów kół terenowych z zarządami terenowymi. (kios)

Konflikt falklandzki

Ciąg dalszy ze str. 1

Wzroście w Wielkiej Brytanii, tj. 3 czerwca.

Przebywający w drodze w Buenos Aires szef dyplomacji watykańskiej arcybiskup Achille Silvestrini oświadczył, że papież „nie mógłby odwiedzić Wielkiej Brytanii nie odwiedzając zarazem Argentyny”.

W związku z konfliktem falklandzkim Jan Paweł II wielokrotnie i z bezskutecznością — apelował o zaprzestanie walk i rozlew krwi.

Przyczyna wypadku kolejowego pod Osowcem

(Inf. wł.) W wyniku prac komisji specjalnej z Centralnego Okręgowego i Rejonowej Dyrekcji Kolei Państwowych ustalono, że przyczyną wypadku kolejowego w Osowcu — informowaliśmy o nim wczoraj — było nieuruchomienie układu hamulcowego wagonów pociągu towarowego. Lokomotywa spalinowa tego pociągu mimo zastosowania tzw. ostrego hamowania nie zdołała, pchana przez 33 wagonów towarowych, zatrzymać się na odcinku 50 m, 20 wagonów towarowych i wagon bagażowy nie nadaje się do remontu, a 14 z nich wraz z przewożonym ładunkiem i przysiężką uległo całkowitemu zniszczeniu. Ogólna suma strat wynosi ok. 20 mln zł. Ruch kolejowy na tym odcinku został zablokowany. Pasażerom, którzy odnieśli obrażenia ciała nie zagraża niebezpieczeństwo. W liście do władz argentyńskich papież wyraził chęć przybycia do Argentyny bezpośrednio po swej 6-dniowej

lekkoatletyka

BIAŁYSTOK, 29 i 30 bm. stadion w Zwierzycu. Strefowe mistrzostwa Polski seniorów. Startują reprezentanci Ostroli, Łomży, Suwałk i Białegostoku. Początek w sobotę o godz. 16, a w niedzielę o godz. 14.

29 i 30 bm. stadion im. J. Kusocińskiego. Finał czwórbój lekkoatletyczny. Udział wezmą najlepsze szkoły woj. białostockiego. W sobotę i niedzielę początek o godz. 16.

Boks

BIAŁYSTOK, w dniach 28-30 w hali Jągiellonii odbędą się strefowe eliminacje bokserskie IX Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży. Na ringu zobaczymy w akcji reprezentantów z woj. warszawskiego, lubelskiego i białostockiego. W piątek początek o godz. 17, w sobotę o godz. 16, a w niedzielę (finały) o godz. 11.

Piłka nożna

BIAŁYSTOK, 30 bm. stadion Wioślarz. Godz. 17. Wioślarz Białystok – Polonia Warszawa (o mistrzostwo III ligi).

Sniardwy grają w Warszawie z Polonezem, Wigry w Ostrołęce z Narwią, Mazur w Łodzi z Orlim i Jagiellonią w Ostrołęce ze Stomilem.

KLASA OKRĘGOWA. Grupa białostocka (30 bm.) Lampart – Husar, Pogon – Sokół, Wioślarz Wasilków – Skra, Ognisko – Tur (wszystkie mecze o godz. 15). Wioślarz II B-stok – Puszcza (godz. 13.15). Jagiellonia II – Start Supraślanka (godz. 14).

GRUPA SUWAŁSKA (30 bm.) Pomorzanie – Meprozet, Mazur Pisz – Mamry, Sparta – Woźnice, Mikołajki, Urząd Rolnictwa, Wigry II Suwałki – Ruciane-Nida (wszystkie mecze o godz. 15).

VII łomżyńska olimpiada młodzieży szkolnej

W sobotę i niedzielę na stadionie WOSIR w Łomży odbędzie się VII łomżyńska olimpiada młodzieży szkolnej. W sobotę początek o godz. 9.30, a uroczyste otwarcie o godz. 15, w niedzielę początek o godz. 9.30, a uroczyste otwarcie i zakończenie o godz. 13.

I mazurski miniraton

Z okazji rozpoczynającego się w dniu 30 bm. „Tygodnia Elku” rozegrany zostanie I mazurski miniraton na dystansie 20 km. Start i meta na stadionie Tysiąclecia. Początek o godz. 12.

Ponadto Zarząd Gminski Miejskiego TKKF organizuje 30 bm. bieg imprezy sportowo-rekreacyjnej na stadionie Tysiąclecia. Turniej tenisa ziemnego (godz. 9), turniej tenisa w siatkówkę (godz. 13), dziecięcy wyścig rowerowy

(godz. 13), gry i zabawy rekreacyjne (godz. 13).

Imprezy masowe

Ognisko TKKF „Zacheta” w Białymstoku wspólnie z Złotym Jordanowskim organizują 30 bm. festyn rekreacyjno-sportowy dla młodzieży. Początek o godz. 11 w O. gródki Jordanowskiej przy ul. Mickiewicza.

MLKS Wisła w Szczecinie organizuje 30 bm. w sali Złotych Szkół Gminnej, IV drużynowy indywidualny turniej tenisa stołowego kobiet o puchar prezesa Miasta. Początek o godz. 10. W turnieju mogą brać udział dwuosobowe zespoły z różnych środowisk i zakładów pracy.

Namiast Zarząd Miejskiego Gminy Złoty Jordanowski zaprasza do udziału w turnieju piłki siatkowej szkół i zakładów pracy. Odbędzie się on 30 bm. na stadionie miejskim. Początek o godz. 11. Zgłoszenia na miejscu.

Sportowy festyn w Olecku

30 bm. na stadionie OSIR w Olecku z okazji Święta Ludowego rozegrana zostanie i wojewódzka spartakiada wsi o puchar przewodniczącego WRN w Suwałkach. Początek o godz. 10. W programie konkurencje lekkoatletyczne, imprezy rekreacyjne, wieloobłędny, konkursy artystyczne, przesłowy instytucji rolniczych, wyścig narciarski, wyścig na 300 m, wyścig na 100 m, wyścig na 50 m, wyścig na 25 m, wyścig na 12,5 m, wyścig na 6,25 m, wyścig na 3,125 m, wyścig na 1,5625 m, wyścig na 0,78125 m, wyścig na 0,390625 m, wyścig na 0,1953125 m, wyścig na 0,09765625 m, wyścig na 0,048828125 m, wyścig na 0,0244140625 m, wyścig na 0,01220703125 m, wyścig na 0,006103515625 m, wyścig na 0,0030517578125 m, wyścig na 0,00152587890625 m, wyścig na 0,000762939453125 m, wyścig na 0,0003814697265625 m, wyścig na 0,0

ŚWIĘTO LUDOWE 1982

Święto Ludowe jest najstarszym świętem plebejskiego ruchu politycznego w Polsce. Tradycyjnie obchodzone jest w Zielone Świątki. Po raz pierwszy zainicjował go ks. Stanisław Stojalski w 1893 roku, organizator od 1875 r. wieloletni chłopski, kolekcjoner i czytelnik ludowych, organizator partii chłopskiej — stronnictwa chłopskiego-ludowego w 1896 r. Ponad sto lat ludzkiej obchodził Święto z niekiedy walki o prawa chłopów do ziemi, o reformę rolną, o równoprawienie. Podstawowe postulaty ruchu ludowego zrealizowane w PRL.

Dziś, w trudnej sytuacji, kiedy ojczyzna jest w potrzebie, kierujemy swoje myśli i życzenia w stronę tych, co dają nam chleb. Tak władza ludowa jak i społeczeństwo widzi potrzebę odrodzenia gospodarki chłopskiej.

W przeddzień tegorocznego Święta Ludowego rozmawiamy z JERZYM SOWULEWSKIM z wsi Olszanka, gmina Filipów, działaczem Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, a to za tym idzie obywateliem i samodzielnym politykiem.

Władza. — Dawno temu na zjeździe kolekcjonistów w Suwałkach mówiłem o relacji cen, porównując koszt butelki lemoniady z litrem mleka. Zwracałem uwagę na konieczność uzbrojenia rolnictwa w maszynę i części zamienne. Mówiłem też, że kółka rolnicze to nie tylko maszyny, ale też sprawy społeczne. Rozmowa nagrana na taśmie magnetofonową, a potem we władzach ZSL dostawała repymende — kazano mi się uspokoić, nawet straszono zwolnieniem z pracy żony — naukowiczki w miejscowej szkole.

Uspokoiłem się, a księżycowi ekonomiści rozpoczęli na terenie Suwałczyzny dwie wielkie i także absurdalne inwestycje rolne.

Zaraz za miedzą, w Motu-łach, w latach siedemdziesiątych zaczęto budować ciekolinki na ponad tysiąc stanowisk.

Olszanka to ongiś największa wieś w gminie. Jeszcze dziesięć lat temu liczyła 52 gospodarstwa, a około ZSL skupiła 31 członków. Z tego do dziś zostało 38 gospodarstw, a spośród nich 16 nie posiada następców i nie rokuje nadziei na przyszłość.

Cóż robić, aby wieś planowała, aby ludzie widzieli, jak dawniej swoje trudne miejsce? Nie należy popełniać błędów, które były takie jakże szkodliwe dla tej wsi i nie tylko w mojej wsi. Mój sąsiad, Antoni Kibitowski planował postawić budynek inwentarski i stodołę. Już zebrał materiały, lecz nie mógł ruszyć z robotą, ponieważ nie otrzymał pożyczki z banku. Wszystkie pieniądze rozdzielono wśród gospodarstw specjalistycznych, często-króć fikcyjnych. Dla Kibitowskiego zabrakło. Sprzedał więc zebrane materiały, gospodarstwo oddał państwu za rentę, okna pozabijał deskami i wyjechał z rodziną do Suwałk. Zatrudnił się w brygadzie remontowej. Po dwóch latach dostał mieszkanie, elegonko się umiebił i ma więcej pieniędzy niż na wsi. Jak jestem w niego w gościach — zadroszczę, bo ja od miejsca nie mam czasu na telewizję.

Taką polityką zapotrzebowania wsi daleko nie zajdziemy, nie możemy już o latowcach, gwiazdach, wladach. Może mój gość dojdzie do robotników i do tych, którzy decydują o zapotrzebowaniu wsi, aby

ustawy o ochronie gruntów rolnych, z inicjatywą Klubu Poselskiego ZSL wniesiony został do Sejmu projekt zapisu konstytucyjnego o nienaruszalności rodzinnego gospodarstwa rolnego.

Tymczasem wiele naszych kół tkwi jeszcze w marazmie. Obserwujemy postawy bierności, nie zawsze stać nas na decyzje oddolne, szybkie, radykalne. Coraz rzadziej widać realizację czynu społecznego. Nie zawsze wiodąca i inspirująca rolę spełnia inteligencja wiejska.

Na VII Plenum NK ZSL podkreśliłmy koalicję charakteru obywatelskich między-partyjnych. Nie może to być jednak koalicja formalna. Powinna ona uwzględnić propozycje programowe ZSL, respektować suwerenność organizacyjną, tożsamość ideową i samodzielną polityczną każdego z partnerów. Do tego dążymy. I to jest również jeden

Chłop spraci w dwójnasób

W partii chłopskiej, jak też centralnych i terenowych organizacjach samorządowych działających na rzecz wsi. Jest radnym i członkiem Prezydium WRN w Suwałkach, członkiem rady CKZIOR, członkiem Plenum WK ZSL, wiceprzewodniczącym rady WKZIOR, członkiem rady Gminnego Związku Kółek i Organizacji Rolniczych, członkiem zarządu Banku Społdzielczego w Filipowie, sołtysem. Mnogość funkcji pozwala mu szerzej, niż przeciętnemu mieszkaninowi wsi spojrzeć na aktualną sytuację rolnictwa oraz codzienne troski producenta produktów rolnych. Wszakże i on od pokoleń jest rolnikiem.

Zastaje go przy prozajackiej czynności gospodarskiej, wyprawianiu na pastwisko, po raz pierwszy w tym roku, biała — czterech krów i czterech jałówek.

Po raz pierwszy? Wyrażam moje zdanie. Tak mniej więcej co roku o tej porze wyprawiam swoje białe, gdyż taki mam podwójny. Staram się dostarczyć zapotrzebowaniu na pasze swoje niewielkie stado białe w stonku do posiadanej areali 14 ha na ziemi, w tym 6 ha orno-nej. U mnie nie ilość, lecz jakość się liczy. Krowy mam pod kontrolą, użytkowości i sprzedaje od nich zarodowe

dotychczas wydatkowane na to 30 mln zł, a koszt budowy przewidziany był na 70 mln. Wokół budowy zaczęło komasować ziemię w trzy kompleksy, przy okazji wywłaszczając rolników, co wcale zahamowało produkcję rolną.

Ja też rozpocząłem budowę domu w Filipowie, gdyż moja gospodarka stała się wyspą na kółkowym areale. Ostatnio budowę wstrzymał, ziemię rozsprzedał bądź wydzierżawił rolnikom, którzy od lat odczuwali głód ziemi. Wierzę że poćni ona rożdz. Wnio-skołem, by w niedostępnym ciekolinkach usytuować magnatyczny „Agromy”, gdyż Suwałki nie posiadają. Druga inwestycja z tego okresu, to obora, buduję na 500 sztuk, w Krasnopolu, koło Sejmu, również przeznacza. Chciałbym, aby w Zielone Świątki — święto ludu wsi polskiej naprawdę zielone państwo mocniej zapaliło się na drogach wiodących do chłopskich zagrod.

Są sprawy, które już dziś można załatwić po nowemu. A to chociażby rozdział maszyn, który powinien zależeć również od wyposażenia w maszynę poszczególnych wsi. Są bowiem gminy i wsie, gdzie co drugi rolnik ma ciągnik, w innych natomiast — co piąty.

Czas mój absorbuje nie tylko troska o własne gospodarstwo — mówi J. Sowulewski. Jako działacz społeczny muszę patrzeć szerzej i dążyć do tego, że widać. Ostatnie uchwały NK ZSL i KC PZPR dotyczące rolnictwa napawają optymizmem. Jak najszybciej muszę wyjść z zarządzenia wykomasować rząd. Znamienią jest uchwała Sejmu o trybunale gospodarki chłopskiej i jej miejscu w socjalistycznym ustroju. Jestem przekonany, że nadziedzi czas rzetelnej, prawdy polskiego rolnictwa.

Jednakże w masach chłopskich istnieje jeszcze pewna doza niepewności. Staram się ją w swoim środowisku zniwelować. W organizacjach, w których pracuję społecznie, wskazuję na prawdziwy obraz wsi i jej potrzeby. Wierzę, że choć w ciężkim trudzie, w chłopskim znoju, odrodzimy polskie rolnictwo, damy Ojczyźnie chleb z wiarą, że naprawdę będzie on sprawiedliwie dzielony. Tego życzę w dniu Święta Ludowego braćmi rolnikom w swojej wsi, swoim województwie i kraju. Wierzę, że jeżeli rolnik otrzyma, co mu się należy — spłaci o dwóch nasob.

JANINA SZTACHELSKA

Z pól nasza siła

logicznych, reprezentowali polityczny pragmatyzm. Toteż tylko prosty i racjonalny program zyskał sobie na naszej wsi wiarygodność. Myślę, że program taki posiadamy. Jest w nim i zagwarantowanie praw konstytucyjnych rolników i ustawowe zabezpieczenie emerytalne, umiarnie własności rodzinnej, walka o dostateczną ilość środków produkcji. To wszystko jest. Wahałbym się jednak przed stwierdzeniem, że taką wiarygodność zyskaliśmy już całkowicie.

Polska wieś przez lata poddawana „eksploatacji”, widząca coraz większy rozdźwięk pomiędzy hasłami i rzeczywistością, oddająca się coraz bardziej od poziomu miejskich warunków życia jest nieufna. Więcej, jest ona podzielona, występują tu (choć może w mniejszym stopniu niż w miastach) wszelkie konflikty wynikające z rzeczywistości ostatnich lat i miesięcy.

I to wszystko musimy dostrzegać. Zresztą, nie tylko dostrzegać, ale w aktywny sposób włączyć się we wszelkie nury wiejskiego życia. To jedyna szansa dla Stronnictwa. To również jedyna szansa wyjścia z kryzysu dla wszystkich.

A jak jest na co dzień. W uchwałach naczelnych władz, w uchwałach wojewódzkiej organizacji zapisaliśmy wolę uczestnictwa w tworzeniu państwa socjalistycznego. Akceptację postaw aktywnych, zrozumienie i poparcie dla decyzji Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego, czynne uczestnictwo w pracach Obywatelskich Komitetów Odrodzenia Narodowego. Z zadowoleniem przyjęliśmy

RYSZARD NIWIŃSKI
Prezes Wojewódzkiego Komitetu
Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego

Naczelnym zadaniem oświaty jest takie kształtowanie szkoły, aby każdemu dziecku zapewnić maksymalny rozwój zdolności i wdrożyć (nie tylko przygotować) do ustawicznej pracy nad sobą. Potrzeba dużego wysiłku i twórczej inwencji pedagogicznej, aby przywrócić szkole jej pierwotny charakter: powinna ona być miejscem radośnego przeżywania, autentycznego życia dzieci, młodzieży i nauczycieli.

Tak widzi sprawy nauczania i wychowania doc. dr IRENA JUNDZILL, odpowiadając na łamach „Głosu Nauczyciela” na pytanie „quo vadis, oświata?”. Ale w parze z powyższymi założeniami powinno iść to, co w sferze wychowania młodego pokolenia zawisło jak gdyby w próżni, a czego smutne efekty mieliśmy okazję poznać podczas pierwszej dekady maja: kształtowanie obywatelskich postaw wobec socjalistycznego państwa, ideowo-patriotycznych wartości wśród wychowanków.

W jednej z aktualnych broszur o tematyce oświatowej czytamy: „Musimy krytycznie spojrzeć na dotychczasowy system wychowania i nauczania i odpowiedzieć sobie na pytanie, co stanowiło niezaprzeczalną wartość tego systemu, a co tylko pozorem ten system? Czy rzeczywiście w praktyce stosowano zasady wychowania przez pracę i dla pracy, czy stosowano zasady wychowania dla socjalizmu, demokracji, kultury? Czy nie przeważały w tym procesie działania po-radne?”

Dziś mocniej dostrzegamy istniejące różnice między ideowymi zasadami socjalistycznej pedagogiki a praktyką dnia codziennego, między ideowymi założeniami socjalistycznego systemu a sprzecznymi wy-stępującymi w życiu.”

Wielu nauczycieli przyznaje: na ich sposobie myślenia za-ważny funkcjonujące w sferze opinii społecznej mity i stereotypy, z których nie-miennie trudno wyrzucić się do dzisiaj. Sposób reagowania na rzeczywistość pedagogów przebiega ich wychowankowie. Nauczycielom trzeba pomóc. Dlatego też instytucje tego ro-żaju jak Instytut Kształcenia Nauczycieli i oddziały Dosko-nalenia Nauczycieli zostały po-bowiazane do takiego działa-nia, aby wszyscy nauczyciele historii, propedeutyki nauki o społeczeństwie i wiedzy oby-watelskiej zostali objęci prze-kształceniem z wybranych te-matów: tych, które zostały wprowadzone do programów nauczania jako nowe i uzu-pelniające.

Poszeblani wiedzy i dosko-naleniu umiejętności pedago-gicznych nauczycieli służą be-dzie szereg przedsięwzięć. W marcu br. wznowił swoją dzia-łalność NURT, w ramach któ-rego omówione zostaną takie-cykle tematyczne jak: cywili-zacja i kultura współczesna, miejsce i rola filozofii w kul-turze, psychologiczne proble-

— jak podaje cytowane oparowanie — sytuacja w zakre-sie podręczników do nauczania historii jest nadal trudna. Brak podręczników dla uczniów klasy VIII szkoły podstawowej i IV liceum ogólnokształcącego oraz do klasy III i IV techni-kum. Brak monografii dla nauczycieli i uczniów o po-życzkach partii politycznych w Polsce i Europie na przełomie XIX i XX wieku. Brak popu-larnonaukowych monografii z okresu międzywojennego, obejmujących życie polityczne, go-spodarcze i kulturalne, brak monografii historii PRL. Aktualnie podręcznik dla klasy VIII szkoły podstawowej (lat 1919-1970) znajduje się w recenzentów, a jego wydanie przewidziane jest w roku 1983

Z nie mniejszą troską pod-

chochą do problemów upow-szechniania wiedzy społeczno-politycznej członkowie powo-łanego przez ministra Szkolnictwa Wzyszego, Nauki i Techniki — Centralnego Zespołu Dydaktyczno - Wychowawcze-go Nauk Społeczno-Politycz-nych. Chodzi o to, by nowa formuła programowa nauczania tych przedmiotów, która ma być wdrożona wraz z roz-poczęciem kolejnego roku aka-demickiego, sprzyjała kształto-waniu i utrwalaniu myślenia politycznego w kategoriach państwa socjalistycznego i aby nauczanie ich stało się trwa-łym elementem kształcenia in-teligencji polskiej.

„Nie ulega wątpliwości — pisał na ten temat Wojciech Sierakowski — że podstawowa słabośća poprzedniego, tak krytykowanego systemu prze-kazu i upowszechniania wie-dzy społeczno-politycznej, było instrumentalne traktowanie tych przedmiotów oraz fakt, że system ten nie tworzył nicze-go, co by w jakimś choćby sensie stanowiło spójny pro-gram edukacji obywatelskiej. Przedmioty te służyły bardziej celom indoktrynacji, wychowa-nia młodzieży akademickiej „na siłę”, niż zgłębianiu wie-dzy czy wyjaśnianiu trapiących młode pokolenie problemów.

KRYSTYNA KONEKA

„Prawda” 22 maja 1982 r.

Dwieście kilometrów na wschód od Warszawy rozciąga się ziemia porzeczana wiekami równiną rzek, wśród których królują Nar-wa, zieleń, błękitny niebo zwierciadłami jezior i tajem-nym szumem lasów. Tu rozciąga się na dziesiątkach kilometrów kwadratowych wspaniała Puszcza Białowieńska, podlegająca niebo-wiekowymi drzewami.

Centrum tej krainy stanowi Białystok — miasto o długiej i za-gmatwanej historii. Lata roz-kwitnięcia przelały się tu z dziejeccielami zajął. W ubiegłym wieku powstały tu jedna za drugą fabryki włókiennicze, a miasto otrzymało nawet przydomek „Man-chesteru północy”. Białystok wstąpił się też rewolu-cyjnymi wystąpieniami pro-letariatu. Nie bez powodu o-trzymał jeszcze jedną nazwę — „Czerwony Białystok”. W roku 1920 utworzono tu pierwszy w historii kraju or-gan rewolucyjnej władzy lud-nej pracującego, który przyjął nazwę Polskiego Komitetu Rewolucyjnego. Komitet nie istniał długo ale pozostawił zauważalny ślad w rozwoju polskiego ruchu rewolucyjnego.

Dzisiejszy Białystok to zna-czący ośrodek przemysłowy, naukowy, kulturalny i oświa-towy. Podobnie jak w całym kraju, wojewódzka organi-zacja partynia i ludzie pracy Białostockich biorą czynny udział w procesie przezwycię-zania przeżywanego obecnie przez Polskę trudności. Od-wiedziliśmy kilka przedsiębior-stw, spotkaliśmy się z robotni-kami, inżynierami, pracow-nikami aparatu partyjnego.

„Przemysł radiotelefonizacji to nowa dziedzina, w której niewiele ponad dziesięć lat temu stawiano pierwsze kroki. Najważniejszym repre-zentantem tej gałęzi prze-mysłu są Białostockie Zakła-dy Podzespołów Telewizyj-nych.

W gabinecie dyrektora F. Piotrowskiego mieści się swe-go rodzaju pawilon wystawo-wo, prezentujący wyroby za-kładu. Na pierwszym miejscu części do polskiego telewizo-rów kolorowego „Jowisz”, mon-towanego w Piasecznie pod Warszawą.

Polska kupiła na Za-chodzie licencję na kolorowy kineskop do tego telewizora — opowiada F. Piotrowski. Była to zresztą jedna z wielu za-kupionych wówczas licencji i tak jak wiele innych, co

Pisali o nas

Tam, gdzie płynie Narew...

można obecnie zaobserwować, okazała się dla nas „pułapką”. Była to zamierzona po-lytyka Zachodu — uzależnić nas od swojej technologii, su-rowca. Teraz, gdy USA i ich sojusznicy ogłosili blokadę gospodarczą wobec Polski i wstrzymały dostawy nie-zbędnych części i materiałów, liczne przedsiębiorstwa mają poważne trudności. A czasami brak przecież załadowe de-tali.

Udałem się wraz z dyrek-torem i pierwszym sekretarzem Komitetu Zakładowego PZPR R. Wilczyńskim, aby obejrzeć poszczególne wydzia-ły. Przedsiębiorstwo jest mło-de, budowane zgodnie z wy-mogami współczesnej archi-tektury przemysłowej i este-tyki. W halach dużo światła, zieleni, czyste powietrze. Rów-nomiernie przesuwają się taśmy transportowe. Ale coś to? Stoi jeden transporter, drugi... Puste stanowiska pracy.

Oto i rezultat „pułapki”. Nie otrzymaliśmy przecież z Zachodu niezbędnych dla „Jo-wisza” komponentów i skład-nie wykorzystuje w pełni moce produkcyjne. Trzeba było część ludzi wysłać na urlopy.

— To tragedia dla załogi — widać się do rozmowy pierw-szy sekretarz Komitetu Za-kladowego partii. — W wiek-szości pracują tu ludzie mło-dzi. Samych pracowników in-żyniersko-technicznych ma-ny 350.

Oczywiście podejmowane są próby łagodzenia trudności, szuka się rezerw, by dać lu-dziom pracę. Zagospodarowy-wane są rodzime materiały i surowce. Przygotowuje się wypuszczenie na rynek no-wej produkcji, na przykład skonstruowanego przez pol-skich specjalistów analizato-rów krwi. Aparat pozwala na-bazie jednej kropli krwi prze-prowadzić analizę w osmiu parametrach. Są też inne plany.

„Wszystko” to jest nie-wątpliwie pomocne, ale mimo to sami nie dalibyśmy rady — opowiada F. Piotrowski. — Znaleźliśmy wyj-scie we współpracy z przed-siębiorstwami radzieckimi. Mó-wiło się o tym już wcześniej,

ale tak jakoś wychodziło, że słowa nie znajdowały pokry-cia w czynach. Odwiedziłem niedawno w Moskwie Zje-dnoczenie „Rubin”. Otrzyma-liśmy duże zamówienie: mamy wykonać jeden z układów do radzieckiego telewizora ko-lorowego. Związek Radziecki dostarczy potrzebne materia-ły. Zamówienie to daje nam możliwość ponownego urucho-mienia wszystkich transporte-rów. Tak więc znów pracy wystarczy dla wszystkich i ludzie nadzieja będą mogli spojrzeć w przyszłość.

„W pobliżu Zakładów Pod-zespołów Telewizyjnych mie-si się Fabryka Dywanów „Agnella”. Budowa tego mło-dego przedsiębiorstwa nie zo-stała jeszcze w istocie ukoń-czona. Funkcjonuje przykla-dowo jedna trzecia zaplano-wanych mocy.

Nie czekaliśmy na za-kończenie budowy — wyjaś-nia dyrektor fabryki L. Bułal. — Postanowiliśmy zwiększać produkcję wyrobów w miarę oddawania powierzchni pro-dukcyjnych.

Założa przedsiębiorstwa (w przeważającej części mło-dzie) dąży do zwiększenia produkcji. Nie jest to jednak łatwe, zważywszy na sytuację gospodarczą. Tym bardziej, że „Agnella” była również wprężniona do zachodniego „zaprzęgu surowcowego”, co go skutki są dziś odczuwal-ne — brak surowca.

Lecz krosna „Agnelli” nie będą stać bezczynnie, nie zo-stanie przerwana wielobarwna tęcza dywanów. Aby w pełni wykorzystać istniejące moce produkcyjne, na podsta-wie obopólnego porozumie-nia Związek Radziecki dostar-czy fabryce odpowiednią ilość surowca, a na rynek ra-dziecki trafia dywany ze zna-kiem „Agnelli”.

„Na bazie maleńkiej, pół-prymitywnej fabryczki w 1948 roku powstała Fabryka Przyrządów i Uchwyków. O-czywiście ten zakład srozeł lat i dziesięć się różnił się za-sadniczo. Zastępca dyrektora do spraw produkcji M. Matu-szewski opowiadał mi, że kie-dy wiele lat temu przyszł do pracy, jego zespół li-czył 450 osób. Obecnie zatrud-niło się około 4 tysiące robot-

ników, techników, inżynierów. Ale nie chodzi naturalnie o wzrost liczebności załogi. Marka fabryki znana jest w wielu krajach świata. Produkuje się tu 1400 różnych przy-rządów i uchwyków do ko-karko-szlifierki i innych ro-zdajów obrabiarek. 70 proc. produkcji idzie na eksport, co daje w sumie 1,700 mln zł, z czego produkcja wartości 900 mln zł eksportowana jest do krajów socjalistycznych, głów-nie do ZSRR.

Orientacja na współpracę gospodarczą ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami socjalistycznymi zapewniła fabryce ciągłość produkcji. Oprócz tego przedsiębiorstwo realizuje niektóre zamówienia eksportowe państwa kapitali-stycznych, zdobywając dla kraju środki walutowe.

— Nasi ludzie dobrze pra-cują — zauważa pierwszy se-kretarz Komitetu Zakładowe-go PZPR T. Grefier. — Jest to rezultat spokoju, jaki za-panował w naszym regionie. Da się to zauważyć w pracy podstawowych organizacji partyjnych. Wzrasta aktyw-ność komunistów. Ostatnio 20 kandydatów zostało człon-kami partii. Proszę zauwa-żyć: przy zwiększonych wy-maganiach stawianych wstę-pującym w szeregi PZPR.

Przedstawiciel gospodarki polskiej na rozszerzenie i po-zegłębienie współpracy ze Związkiem Radzieckim i in-nymi krajami socjalistycznymi, co powinno niezależnie przemysłu polski od dostaw z Zachodu, przyjmowane jest przez załogi wielu zakładów pracy ze zrozumieniem i apro-batą. Ludzie z nadzieją myślą o dniu jutrzejszym. Przekona-ją się w praktyce, że Polska ma wiernych przyjaciół i so-juszników, że może liczyć na pomoc bratnich narodów kra-ju wspólnoty socjalistycz-nej.

„Gdy wysłaliśmy z Komite-tu Wojewódzkiego partii, u-rzeczywistniłyśmy przy znajdującym się w pobliżu Pomniku Boha-terów Ziemi Białostockiej no-wożeńców. Panna młoda w długiej, białej sukni i pan młody w czarnym garniturze złożyli u stóp pomnika wią-zanek goździków.

Towarzyszący nam pracow-nik Komitetu wyjaśnił, że dawniej panował tu taki zwyczaj, ale w ciągu ostatnich dwóch lat został zarzucony.

— To świetnie jest, o przy-szłości — powiedział.

O. ŁOSOTO
(stały korespondent „Prawdy”)
Warszawa
Tumaczyła:
Anastazja Szachowicz

Co pływa pod taflą jeziora

Zakładów rybactwiskich działających w naszym regionie, a podległych PGR Głizyko nie obowiązują w tym roku przymus sprzedaży swoich połowów do Centrali Rybniej. Kto na tym skorzystał i co z tego wynikało — zapytał ostatnio dyrektor najstarszego z jeziora w tym PGR — Zakładu — mgr inż. ANDRZEJA SKOZKO „urzędującego” w Augustowie. Dyrektor problem uważa za zawężony i w kilkunastu minutach przed ogromną, ścienną mapą swoich „włości”, rozwinął wszystkie aspekty działalności jego 88-osobowego przedsiębiorstwa.

Okazuje się, że wolna ręką dana rybakom jesień ubiegłego roku przyniosła im już około jednego miliona złotych zysku. Fakt ten jednak trudno ująć w słowa, bo powstał z dziesiątek tysięcy kieszonki. Od ubiegłego lata kilkakrotnie przetrząsnęły ceny sprzedawanych ryb. Np. jeden kilogram małych płotek przed rokiem kosztował 5 zł, a dziś — 25 złotych. Za jeden kilogram sielawy trzeba zapłacić 100 zł (była po 17,50), a za żywego węgorza, prosto z magazynu zakładu — 450 zł. Jesienią 1981 roku „CR” płaciła PGR-owi za jeden kilogram węgorza 400 zł. Ten sam kilogram sprzedany prywatnemu nabywcy był jednak w PGR o 50 zł droższy. Nie w tym jednak skoku. „CR” wysyłając odkupione po 400 zł węgorza na eksport wyrabiała pracownikom umysłowym zakładów rybactwiskich... premię eksportową. Jeśli więc ryba szła do wędzarni krajowego klienta, to zarabiała na tym tylko zakład, a nie pracownicy administracji. Premie wylatywały z zakładu, nie z kieszeni rybaków. Nie w tym jednak skoku. Ostatecznie z 100 zł węgorza z 1980 roku, w tym roku przyszedł już 400 zł. Ostatecznie z 100 zł węgorza z 1980 roku, w tym roku przyszedł już 400 zł. Ostatecznie z 100 zł węgorza z 1980 roku, w tym roku przyszedł już 400 zł.

Nie tłumaczy to jednak różnicy w cenie między węgorzem wędzonym, spotykanym np. w warszawskich sklepach po tysiąc zł za kg (a nawet i więcej), a węgorzem po 450 zł w magazynie zakładu. Rybak wie, że o tym, czy mieć własną wędzarnię i punkt sprzedaży. Uważają bowiem, że u nich przysmak ten kupować można by było po cenie 700-800 zł. Jest jednak pewne, że wędzarnia wraz z budynkiem socjalnym znacznie się budować dopiero jesienią tego roku. Ma stanąć obok dotychczasowego biura zakładu w Augustowie. Niektórzy uważają, że to i dobrze. Sprawa własnych punktów sprzedaży odwrócić się na rok, dwa, a w międzyczasie zobaczymy co wyniknie z reformy. Po co się wychylać w niepewnych czasach? Pożyjemy, zobaczymy. Tym sposobem my, potencjalni klienci, zobaczmy pewnie tańszego węgorza, w gustownym kiosku w centrum Augustowa — za kilka lat. Czy aby tylko będzie on tańszy?

Okładając na razie nieco na bok nasz konsumpcyjny interes, spróbujmy przypatrzeć się pracy Zakładu jeszcze z innych punktów widzenia. Sądzę, że jest to potrzebne, aby pod koniec publikacji dać odpowiedź na pytanie — czy możemy w najbliższej przyszłości liczyć na większe połowy w jeziorach? Jedno jest przecież pewne — ryb na naszych stołach nie ma zbyt wiele.

Ludzie dyrektora Skozko uważają, że ich gospodarstwo osiągnęło od kilku lat stabilizację na górnym pułapie połowów. Z jednej strony bowiem, od 1979 roku 11 rybaków i teraz na powierzchni 14 039 ha wspomnianych 177 jezior (rybacko użytkuje się zresztą tylko 13 579 ha) — pracuje 41 tzw. rybaków liniowych, dając rocznie po około 6700 kg ryb każdy. Z drugiej jednak strony, po zrezygnowaniu w 1979 roku z narzucanych odgórnie, dość rabunkowych w konsekwencji planów, można wreszcie oszczędzać ryby w okresie wiosennego tarła i wytrwale hodować utrzymując ich ilość mniej więcej na jednym poziomie.

Czy stabilizacja jest jednak rzeczą dobrą? Rybaków uważają, że tak, bo przecież nie sztuka w ciągu kilku lat dla doradczego zadawania centralnych planistów wytłuc wszystko co pływa pod wodą. Są zdania, podobne jak i prof. Jan Szczepkowski z Olsztyńskiego Instytutu Rybactwa Śródlądowego, że przyszłość krajowego rybactwa należy upatrywać w stale rozwijanej

Gdy się spyta suprasiańskich o Piotrowskich — oczywiście rodowitych, bo ci nowi, od kilku lat na potęgę stawiający tu swoje domy — można tylko pytać: a o których Piotrowskich chodzi? Imiona niewiele dają, nazwa ulicy nie zawsze, bo w pobliżu może mieszkać kilka rodzin o tym samym nazwisku.

Piotrowskich w Suprasiu jest tyłu, że oni sami z trudem potrafia się policzyć. Weźmy chociażby ród, który nas zainteresował. U Kazimierza było w domu dziesięć rodzeństwa: pięć córek i tyłu synów. Siedmiu zostało w miasteczku. Kazimierz i Helena Piotrowscy mają jedenaścioro dzieci, w tym dziewięciu synów. Wszyscy są żonaci. Siedmiu synów pozostało w miasteczku. Dzieci Piotrowskich mają dzieci, a najstarsi — nawet wnuki.

Tak więc przynajmniej połowa starego Suprasia, to jest nie Piotrowscy, to ich krewni, albo powinowaci. Jeden przykład: Helena też miała dziesięć rodzeństwa, a pochodzi z dziada pradziada z Suprasia. Jej dziad mieszkał z rzeką, w Podsuprasiu. Ojciec kupił trzy hektary na kolonii i tam zbudował dom. A w ogóle o kolonijach rodzinnych napisać można całe tomy. Dziadek Kazimierza ze strony matki służył dwadzieścia lat w carskim wojsku i w nagrodę dostał dziesięć ziem w Lipinach.

Kiedy się pobrali, Helena i Kazimierz mieszkali w wynajmowanym domu. Było ciasno: w dwóch czyszczonych czterech lokatorów. Gdy urodziła się córka, najstarsza, pięć lat później, w tym samym domu, fundamenty swojego domu. Dzieci otrzymały od wujów miejskich, kredyt z banku, a z nadziejnością drewno. Budowali sami, ogromnym wysiłkiem i kosztem wielu wyrzeczeń. Tyle, że dobrzy ludzie pomogli.

Gdy Alinka miała dwa lata, dom był z zewnątrz gotowy, ale wewnątrz udało się wykończyć tylko pokój z kuchnią. Wprowadzili się, resztę roboty rozkładając na dalsze lata.

Dziś w rodzinnym drewnianym przy ulicy Osiedle Robotnicze mieszka z rodzicami syn Kazimierz i jego żona. Syn Wiesław cztery lata temu wybudował swój dom w Brzozowie. Przed trzema laty Bogdan, Stanisław i Jan otrzymali działki budowlane na Lewitowie, przy ulicy Majowej. Jeden obok drugiego i też wzięli się do dzieła. Sami wiele robili, pomagając jeden drugiemu, czasem któryś wynajmował fachowca. Jan pierwszy wprowadził się do swojej siedziby. Bogdan, u którego babcia Helena pilnuje dwójki wnuków, też już mieszka u siebie, chociaż wykończył jako tako tylko pokój i kuchnię. Każdy z braci ma jeszcze sporo roboty. Jak nie w domu, to w ogrodzie czy obejściu.

Jak mieszkał jeszcze w lokatorskim domu, sąsiedzi się dziwili: po co im tyle dzieci? Jak oni wychowują, pewnie wyjdą na jakichś łobuzów? Ale matka wierzyła, że jej dzieci będą dobre i wyrosną na porządnymi ludźmi.

Nie zawiodła się. „Daj Boże — mówi, żeby i wnuki tak się chowały”. Wszyscy uczyli się, jak należy, mają zawody, pracują. Alina, nauczycielka, jeszcze studiuje.

Jak mają więc rybaków zarybnić, aby starczało na inwestycje, hodowlę i narybek? Oczywiście sprzedają ryb. Sukajka, też swoich asana i gdzie indziej. W grudniu ub. roku np. uruchomiono zakład rybny w Wojskach Ochrony Pogranicza. Długo już ponad 300 tys. zł zysku rocznie. Ma stanąć obok dotychczasowego biura zakładu w Augustowie. Niektórzy uważają, że to i dobrze. Sprawa własnych punktów sprzedaży odwrócić się na rok, dwa, a w międzyczasie zobaczmy co wyniknie z reformy. Po co się wychylać w niepewnych czasach? Pożyjemy, zobaczymy. Tym sposobem my, potencjalni klienci, zobaczmy pewnie tańszego węgorza, w gustownym kiosku w centrum Augustowa — za kilka lat. Czy aby tylko będzie on tańszy?

Wciąż jednak są to tylko działania praktyczne. Naukowcy ze wspomnianego już, brzońskiego Instytutu Rybactwa Śródlądowego poprzestali przed wieloletnią na opracowaniu szacunkowych tzw. operatów jeziornych. Dotyczyły one lat 1964-80 i są już mało aktualne. Trafiają się więc w nich i takie bzdury jak np. zalecenie hodowania sielawy w typowo sandaczowym, płytkim oku i na jeziorze Wilżyńskim. Na szczęście rybaków zarybnił swojej intuicji i hodują tam sandacza.

Osobny problem stanowią rywalizujący z zakładem o ryki miejscowi kłusownicy. Nie przebiegają w śródkach. Głuszy rybaków agregatami prądowymi, kradną sieć, wybierają z nich ryby itp. Tylko w sezonie 1978/79 Zakład poniósł z rąk ich szkodliwej działalności straty w wysokości 1568 tys. zł. W sezonie 1980/81 wyniosły one już 1849 tys. zł.

Walka z kłusownikami jest żmudna i niekiedy niebezpieczna. Efekty nie do równości też oczekiwaniom. Zawodowym rybakom pomaga milicja, ale dotychczasowe łagodne kary finansowe (najwyższe do niedawna wynosiły 5 tys. zł, wreszcie rozuczulali amatorów „niczyj” rybaków. Ostatnio dolegliwości finansowe wzrosły i zakład liczy nieco na zahamowanie masowego kłusownictwa.

Sądzę zatem, odpowiadając na wcześniej postawione pytanie, że ryb na naszych stołach jeśli będzie przybywać — to bardzo wolno. Decydują o tym nie tylko dobre chęci rybaków.

ADAM ŁOZOWSKI



Helena i Kazimierz Piotrowscy z synami Bogdanem, Józefem, Kazimierzem i Andrzejem podczas uroczystości wręczenia złotych medali „Za zasługi dla obronności kraju”.

Fot. Marian Dobrosz

Dzieńmi najwięcej zajmował się po pracy ojciec; odrabiania lekcji przypilnował, i do szkoły na wywiadówkę poszedł. Matka miała na głowie całe gospodarstwo. Sprzątanie, pranie, cerowanie, przygotowywanie posiłków, dalsze ogrodnictwo. I tak od rana do nocy. Wygod nie było, nie tylko pralki, nawet wodę nosiło się ze studni.

buty, jeden po drugim. Cóż, trzeba było zaoszczędzić każdą złotówkę na budowę domu. Jedzenie było w dużej mierze swoje. Uprawiało się dzialek, chowało kury, świnię, a nawet krowę. Dzieci rozumiały, że rodzicom jest ciężko. Mamo — mówił synowie, pójdziemy do wojska, a potem do pracy, zarobimy i będzie nam łatwiej.

straży pożarnej, a drugi ćwiczenia wojskowe jako rezerwista. Pierwszy wnuk, syn Zdzisław, odbywał zasadniczą służbę wojskową.

Spotykają się wszyscy cztery razy do roku: na Boże Narodzenie, Wielkanoc, imieniny Heleny i Kazimierza. Jedenaścioro dzieci, dwudziestu jeden wnuków i prawnuczek. Gdy odbył się ślub najmłodszej córki, w grudniu, też był prawdziwy zjazd rodzinny. Na wakacje przyjeżdża córka z Warszawy i syn spod Sokołowa. Ci z Suprasia i Białegostoku są z rodzicami prawie codziennie. Pomagają im, kiedy trzeba, popijają i narabiają drewna na opał.

— Dobre mam dzieci — mówi Helena Piotrowska. — Dobrze dla nas i życie dla siebie, pożyteczne dla państwa. Chętnie wzięliby nas do siebie, do swoich domów, ale my chcemy dożyć na swoim, w Suprasiu.

ANIELA LABANOW

— Tak być powinno — orzeka matka. Ludzie zrobili się teraz strasznie wygodni. Jak popatrzyć po sąsiadach, to są tacy, co mają i parę hektarów, a siedzieli, pili kawę i oglądali się na rząd, żeby im mięso zapewnić. A czy toż są swiniaki hoduje?

Nic dobrego, nie może wyniknąć z takiego wygodnictwa.

Siedmiu synów Heleny i Kazimierza służyło w wojsku: w lotnictwie, artylerii lekkiej, Wojskach Ochrony Pogranicza. Wszyscy wyróżniająco pełnili służbę, dosłużyli się stopni, zdobyli odznaki wzorowego żołnierza. Matka i ojciec byli z nich dumni, szczególnie ojciec, który był żołnierzem w czasie II wojny światowej. Za wychowanie synów na żarliwych patriotów i obrońców Ojczyzny Helena i Kazimierz otrzymali od ministra Obrony Narodowej złote medale „Za zasługi dla obronności kraju”.

Jeśli chodzi o pozostałych synów, jeden odbył służbę w

LEKTURA

Przypomnienia z podróży

Krzysztof Lach-Szyrma urodził się 17 grudnia 1909 r. w Wołnowicach na Mazurach, w rodzinie chłopskiej. Rozpoczął edukację w wieku 7 lat, uczęszczając do miejscowej szkoły. Pastor Jerzy Fryderyk Szrago zwrócił uwagę na duże zdolności chłopca i w porozumieniu z jego rodzicami wysłał go na dalszą naukę do gimnazjum w Królewiecu. Po ukończeniu jednej klasy przybył do Wilna (1911 r.) i zapisał się na Uniwersytet.

Trudne warunki materialne — mimo stypendium fundowanego przez Czartoryskich — zmusiły go do zarabkowania; m.in. uczył języka niemieckiego na pensji. W rekordowym czasie, gdyż zaledwie po dwuletnich studiach w Wilnie, złożył egzamin magisterski z literatury starożytnej i angielskiej, historii sztuk pięknych oraz z nauki o wymowie i poezji.

Należy podkreślić, że podczas studiów Lach-Szyrma nie ograniczał się do roli nauczyciela. Publikował na łamach prasy wileńskiej, a także był zamyślnym krajoznawcą. W 1912 r. podczas wakacji odbył pieszą wycieczkę po Pomorzu Gdańskim oraz Warmii i Mazurach. W swoich wspomnieniach z tych wędrówek podkreśla związki ludu mazurskiego z Polską, oburzał się na germanizację w ich słownictwie.

Od sierpnia 1914 r. Krzysztof Lach-Szyrma zaangażował się jako wychowawca Adama Konstantego Czartoryskiego przebywającego przełazem w Sieniewie lub w Puławach. Wiosną 1919 r. wraz z synem wychowankiem udał się do Edynburga, gdzie razem zapisał się na tamtejszy uniwersytet.

W Edynburgu Lach-Szyrma uczęszczał na wykłady z filozofii i ekonomii politycznej. Od 1913 r. nawiązał owocną współpracę z J. Boringiem, wydawcą antologii poezji rosyjskiej. Wraz z nim opracował wydaną w 1927 r. książkę pt. „Specimen of the Polish Poets”. Na okres pobytu Krzysztof w Edynburgu przypada także gorączka miłości do jednej z panienek tego miasta... Niestety, bez powodzenia.

W 1924 r. Lach-Szyrma powrócił do kraju — posiadając już stopień doktora — objął katedrę filozofii na Uniwersytecie Warszawskim. Wykładał po łacinie, gdyż dopiero w 1931 r. dopuszczono wykłady w języku polskim. W dn. 12 września 1925 r. ożenił się z Józefą Dzierżkowską, gubernantką Czartoryskich. Ślub odbył się w Międzyrzeczku Podlaskim.

Polimając ożywioną działalność w nieniesieniu pomocy emigracji Lach-Szyrma utrzymywał trudne chwile jako stornik Czartoryskich. Jego żona na skutek trudnych warunków bytowych i trudnej pracy zapadła na gruźlicę i umiera. W dwa lata po jej śmierci do Krzysztofa usmiechnęła się matka. W 1926 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 1927 r. podjął pracę w Instytucie Polityki i Socjologii w Warszawie. W 1928 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 1929 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 1930 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 1931 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 1932 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 1933 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 1934 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 1935 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 1936 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 1937 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 1938 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 1939 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 1940 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 1941 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 1942 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 1943 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 1944 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 1945 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 1946 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 1947 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 1948 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 1949 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 1950 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 1951 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 1952 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 1953 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 1954 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 1955 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 1956 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 1957 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 1958 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 1959 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 1960 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 1961 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 1962 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 1963 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 1964 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 1965 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 1966 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 1967 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 1968 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 1969 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 1970 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 1971 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 1972 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 1973 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 1974 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 1975 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 1976 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 1977 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 1978 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 1979 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 1980 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 1981 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 1982 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 1983 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 1984 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 1985 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 1986 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 1987 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 1988 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 1989 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 1990 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 1991 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 1992 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 1993 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 1994 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 1995 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 1996 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 1997 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 1998 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 1999 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2000 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2001 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2002 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2003 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2004 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2005 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2006 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2007 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2008 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2009 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2010 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2011 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2012 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2013 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2014 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2015 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2016 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2017 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2018 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2019 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2020 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2021 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2022 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2023 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2024 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2025 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2026 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2027 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2028 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2029 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2030 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2031 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2032 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2033 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2034 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2035 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2036 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2037 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2038 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2039 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2040 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2041 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2042 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2043 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2044 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2045 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2046 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2047 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2048 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2049 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2050 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2051 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2052 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2053 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2054 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2055 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2056 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2057 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2058 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2059 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2060 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2061 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2062 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2063 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2064 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2065 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2066 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2067 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2068 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2069 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2070 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2071 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2072 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2073 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2074 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2075 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2076 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2077 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2078 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2079 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2080 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2081 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2082 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2083 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2084 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2085 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2086 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2087 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2088 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2089 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2090 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2091 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2092 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2093 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2094 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2095 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2096 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2097 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2098 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2099 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2100 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2101 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2102 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2103 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2104 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2105 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2106 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2107 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2108 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2109 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2110 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2111 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2112 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2113 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2114 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2115 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2116 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2117 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2118 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2119 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2120 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2121 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2122 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2123 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2124 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2125 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2126 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2127 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2128 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2129 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2130 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2131 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2132 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2133 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2134 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2135 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2136 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2137 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2138 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2139 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2140 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2141 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2142 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2143 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2144 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2145 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2146 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2147 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2148 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2149 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2150 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2151 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2152 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2153 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2154 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2155 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2156 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2157 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2158 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2159 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2160 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2161 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2162 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2163 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2164 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2165 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2166 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2167 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2168 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2169 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2170 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2171 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2172 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2173 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2174 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2175 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2176 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2177 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2178 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2179 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2180 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2181 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2182 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2183 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2184 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2185 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2186 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2187 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2188 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2189 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2190 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2191 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2192 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2193 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2194 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2195 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2196 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2197 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2198 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2199 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2200 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2201 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2202 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2203 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2204 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2205 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2206 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2207 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2208 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2209 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2210 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2211 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2212 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2213 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2214 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2215 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2216 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2217 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2218 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2219 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2220 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2221 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2222 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2223 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2224 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2225 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2226 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2227 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2228 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2229 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2230 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2231 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2232 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2233 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2234 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2235 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2236 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2237 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2238 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2239 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2240 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2241 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2242 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2243 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2244 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2245 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2246 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2247 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2248 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2249 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2250 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2251 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2252 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2253 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2254 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2255 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2256 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2257 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2258 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2259 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2260 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2261 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2262 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2263 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2264 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2265 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2266 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2267 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2268 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2269 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2270 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2271 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2272 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2273 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2274 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2275 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2276 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2277 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2278 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2279 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2280 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2281 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2282 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2283 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2284 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2285 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2286 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2287 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2288 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2289 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2290 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2291 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2292 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2293 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2294 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2295 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2296 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2297 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 2298 r. otrzymał obywatelstwo polskie. W 229

Jest w roku taki dzień majowy, Dzień Matki, gdy wszystkie najlepsze uczucia kierują się w stronę tej, która w każdej trudnej i ciężkiej chwili wyciągnie pomocną dłoń, ukoł dobrym słowem, darzy bezinteresowną miłością.

A gdy już Jej zabraknie, ożyje we wspomnieniach, a pamięć o niej towarzyszyć będzie w całej naszej drodze życia.

Matce poświęcono wiele wierszy, pięknych strof, ale każdy nosi swoje własne o niej wspomnienia, które są jak pozdrowienia dzieciństwa.

Wielki wpływ na swoją późniejszą twórczość przyspieszył Julian Tuwim swoją matką — „od wczesnego dzieciństwa karmiony był, bez przekarmienia, wierszami i piosenką. Te pierwsze zalały rytmu i melodii zawdzięczał Matce, która nuciła mu mazurki Chopina... — i czytała mu wiersze, gdy jeszcze sam czytać nie umiał. Ale nie te modne, głupawe wierszyki dla dzieci o kulałym kotku lub o tym, co był chory i leżał w łóżeczku, lecz prawdziwe, „dorosłe” wiersze, które matka za panińskich czasów przepisywała do kaset. Leży właśnie przede mną taki „Kajet do wierszy A. Krupkowskiej, rok 1886”. O najpiękniejszej, niezapomnianej wiersze... I „Tyle dzwonił jest” i wyjątek z „Ojca Zadzumionych”, i „Bez dachu” Konopnickiej i „Wesela” — „Skoła wiejska” — „Bywa mi zdrowy majowy kochany”, i dużo, dużo innych. Przy wierszu „Skoła wiejska” nie napisała matka nazwiska autora, więc nagryzmoliłem koślawymi literami: Julian Tuwim... Bez końca mogłem tym wierszem słuchać, a lat miałem... sześć, siedem... najwyżej osiem”.

O swojej pięknej, uroczej matce, która wychowywała pięciorgo dzieci wspaniałą serdecznie Heleną Bobińską — „Córki są ładne, dopóki matka nie wchodzi do pokoju — przymawiały miłodzi wielbiciele córki. Byliśmy dumni z piękności naszej matki i z jej miłości. Mówiąc prawdę, bywało czasem lekomyślnie, nie mniej niż jej dzieci... Podobnie jak my przeżywała burzliwe książki i ludzi... My dzieci zaliśmy kolejne pasje mamy. Obecnie w 1903 roku, wielką pasją mamy był socjalizm. Zaczęłyśmy się w korespondencji Marksa i Engelsa. Później była podziwu dla tej niezwykłej, całoczytowej pracy przy dwóch geniozach. — Tylko wielka idea łą-

siły. Przyjechała. Jest. Będzie już zawsze”.

Wspomnienia o matce Jarosław Iwaszkiewicz łączy ze wspomnieniami z dzieciństwa — „Za pokojem przechodzącym znajdował się pokój mojej matki, gdzie i ja rezydowałem: królestwo mojego dzieciństwa... W pokoju tym zaraz obok drzwi, przed weńceńskim oknem, za którym rozciągał się krzak bzu, stała stara komoda. W niej już były ukryte nie moje skarby — ale skarby mamy. Stare wachlarze, koronki, karty, pudełko po perfumach z tajemniczym napisem „Trefle incantat”, książki do nabożeństwa z włożonymi w

sie, matka zajęta tymczasem warszyskim, kiermaszami dobroczynnymi i bigoterią, nie wielką również zwracała uwagę na moje wychowanie. Okazało się, że nie jestem w żadnej klasie i w domu powstała wielka awantura”.

Ciepła rodzinna ogniska chronionego przez obojętne dzieci nie zasnął syn sławnego Aleksandra Dumasa, również Aleksander. Z jego matką „skromną szwaczka” Katarzyną Labay ojciec nie wziął ślubu. W szkołach, do których uczęszczał z dziećmi bogatych bankierów, szlachty, wielkiego handlu nie zasnął spokoju. „Te dzieci — wspominał po latach

Jakże wzruszająca jest pamięć o matce Adama Mickiewicza, którą łączył z daleką Ojczyzną. Jakże piękna, pełna oddania i miłości postać matki stworzył w „Dziadach”. Oto pani Rollinson z wizytą u Senatora, do którego przyszła w sprawie swego więzionego syna. — „Wypchnęli mnie z progu i z bramy, i z dziedzińca. Siadłam tam na progu, Pod mur; — mury grube — przyłożyłam ucho — Tam siedziałam do rana. — W północy, w miesieci gięcho, Słuchałam — w północy, tam z muru — nie, nie zwróćcie siebie, słyszałam go, słyszałam jak Pan Bóg na niebie. Ja głos jego słyszałam u szami własnymi — Cichy, jakby spod ziemi, jak że środka ziemi. — I mój słuch wszedł w głąb muru, daleko, głęboko; Ach dalej poszedł niżli najbystrzej oko. Słyszałam, męczono go”.

Słowo „matka” przewija się też w wielu wierszach Sergiusza Jesienina. Gdzieś w dalekim obcym mieście pisze piękny „List do matki”. „Po dawnemu łaknę twej pieczyoty. I o jednym tylko marzę w snach. By czym przejdę od tej złej tęsknoty. Znowu powrócę pod nasz niski dach... Wróć, wróć kiedy w słońcu blasku Rozwiosenni się nasz biały sad. Tylko ty już więcej mnie o brasku Nie budź. Jak jak le-mu osiem lat... Wieć zapomniał już te swoje twórcze Przestań tęsknić, porzuć zbędny żal I nie wychodź tak często na drogę W swej samotnej śmiechnej — patrzeć w dal”.

Na zakończenie tych wzruszających i dobrych wspomnień o Matce, pozwól sobie przytoczyć bajkę Wschodu o matczym sercu. A wiec tak, jak zaczyna się wszystkie bajki — za górami, za lasami, kochał chłopiec dziewczynę miłością ogromną, dla której był gotów poświęcić wszystko. Dziewczyna zła i kapryśna, zażądała w dowód miłości serca matki chłopca. Więc spełnił prośbę ukochanej nad wszystko dziewczynę. Gdy biegł z sercem matki przez las, rozsiała się wichura, wszystkie zle i piekielne moco zawisły nad jego drogą. Przerażony potknął się, upadł, wyknęło się z rąk serce matki i zapytało — synku czy ci się nie głębie nie stało?

Opr. ANNA ZAREMBINA

dzieliłmi się doświadczeniami. Kontakty trwały do dziś z przytękciem dla obu stron.

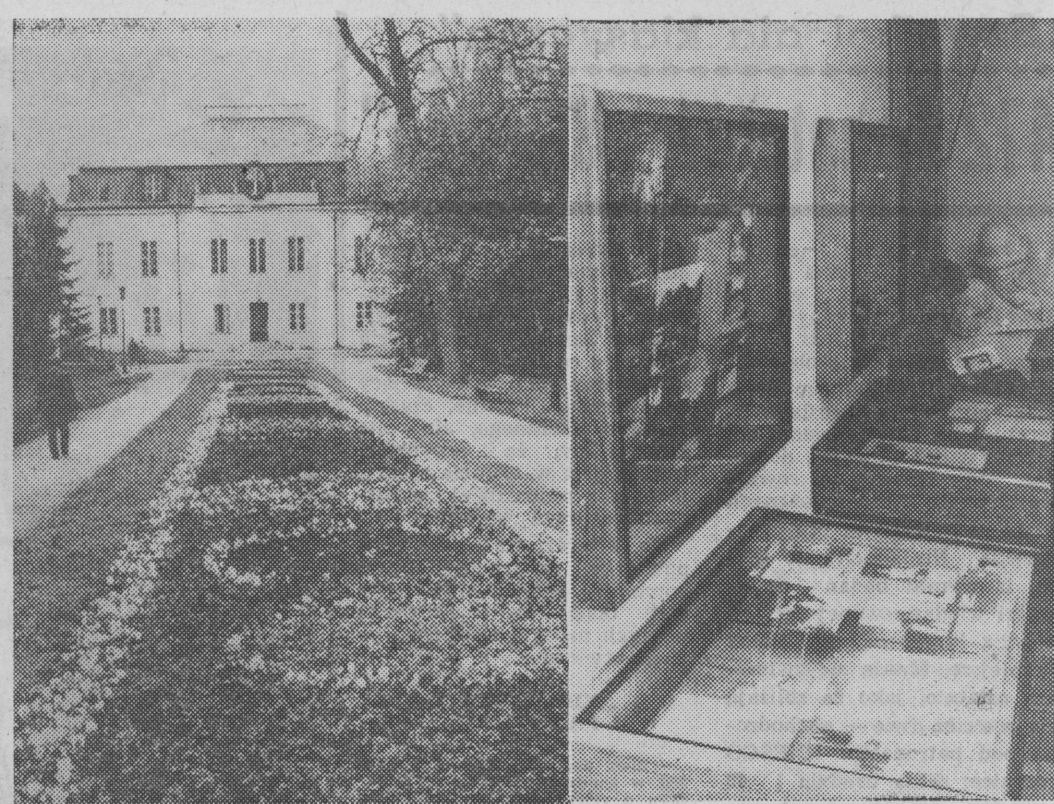
Wiem, że macie teraz kłopoty i trzeba wam pomóc. No cóż, przyjacieli, trzeba zawsze pomagać. Zbieramy pieniądze, leki, żywność, ubranie. Przedsiębiorstwa transportowe udostępniały bezpłatnie swoje autobusy do przewiezienia wszystkich darów. Z pięciowym transportem sama pojechałam do Koszalina. Wtem, że jestescie dumni, ale jest to po prostu nasza zyciowość, której nie wolno odrzucać i tak to trzeba traktować. Wiele mieszkańców naszej dzielnicy rozumie właśnie w ten sam sposób. Nie jest to jakaś wielka pomoc, ale robimy wszystko co możemy”.

Rozmawialiśmy długo. O młodzieży, kłopotach wychowawczych, jakie wszędzie są na całym świecie, o sporcie i w ogóle o wszystkim. Sympatyczna pani burmistrz mimo różnic w poglądach zajęła sporo czasu dla polskiego dziennikarza. Na pożegnanie zapytałam: „Kiedy się znów wybierze do Polski?”

— Chciałabym zobaczyć pańskie stany. Podobno macie dużo jezior i lasów. Kiedy wszystko się unormuje na pewno do was przyjadę.

Rozmawiał:

LESZEK TARASIEWICZ



Tam, gdzie powstała „Placówka”

W tym roku obchodzimy siedemdziesięciolecie śmierci Bolesława Prusa. Warto więc może podczas wakacyjnych wędrowek, gdy zdary się nam być w pobliżu Nałęczowa, odwiedzić tamtejsze Muzeum poświęcone temu znakomitemu pisarzowi.

Istnieje ono od 20 lat i jest zlokalizowane w Pałacu Malachowskich. Zajmuje dwa niezbyt przestronne pokoje — te same, w których mieszkał Prus podczas swego pobytu w Nałęczowie i gdzie powstała „Placówka”. W muzealnej ekspozycji zwraca uwagę, jedyny oryginalny pochodzący z domu pisarza — wielki dyplom z wieloma podpisanymi członków Kas Rzemieślniczych, zatytułowany: „Bolesławowi Prusowi inicjatorowi Kas Rzemieślni-

czych”. Pozostałe eksponaty, łącznie ze świadectwem ukończenia szkoły, wczesnymi próbami pisarskimi i aktem urodzenia — to udane kserokopie, które jednak warto obejrzeć, tym bardziej, że większość oryginałów przechowywana jest w archiwach Muzeum. Wśród prezentowanych eksponatów wiele miejsca zajmują tłumaczone na liczne języki dzieła Prusa, reprodukcje pamiątkowych zdjęć i pisanych już na maszynie stron dzienników. Nie brak także licznych „szpargałów” związanych z osobą pisarza bezpośrednio i pośrednio.

(KB)

NA ZDJĘCIU: Muzeum Bolesława Prusa i fragment ekspozycji.

Świetlicowa na łodzie

Miejsce opisywanych wydarzeń w wsi JABŁON DĄBROWA, gmina Nowe Piekuty, woj. łomżyńskie.

Czas — początek ubiegłego roku. Przez kilkanaście lat kierowała tu pracą świetlicy Zuzanna Kulesza, prowadząc jednocześnie wypożyczalnię książek, udostępniając wiejskiej społeczności program telewizyjny oraz lokal, gdzie można było się spotkać i, jak to wsi, zająć się czymkolwiek, co określa się mianem kultury czy wręcz — pogadać o gospodarskich sprawach. Dodać trzeba, że świetlica znajdowała się w domu Zuzanny Kuleszy.

Jakoś tak w początkach ubiegłego roku we wsi odbyły się dwa zebrania mieszkańców, na których toczyły się spory o lokalizację świetlicy. Wiesz podzieliła się na dwa obozy: jedni chcieli, aby lokal pozostał w dotychczasowym pomieszczeniu, drudzy — aby go przenieść w inne miejsce. Suma sumarum zdecydowano, że 28 lutego 1981 roku świetlica w Jabłoni Dąbrowie zostanie przeniesiona do budynku, będącego własnością innego jej mieszkańca — Aleksandra Gołaszewskiego.

Pani naczelnik gminy — inż. Agata Dolegowska zjawiała się w domu ówczesnej świetliczanki 2 marca ub. r. i przy pomocy doradnie sformułowanej komisji społecznej dokonała przeniesienia części sprzętu świet-

licowego do nowego lokalu. I tu się zaczyna kołomyjka!

Zuzanna Kulesza przynajmniej początkowo odmówiła otwarcia świetlicy, nie mając u dokumentowanej potrzeby jej przenosin w inne miejsce. Po tym — był to wolny od pracy poniedziałek, przysługujący jej za przeprowadzania wolną sobotę. Później jednak zrezygnowała z oporu wobec miejscowej władzy. Przenosiny stały się faktem. „Przydzielone” jej nieco później wynagrodzenie za pracę uzasadnia się faktem niepodjęcia przez nią zajęć w nowej świetlicy w dniach 2 — 13 marca 1981 roku. „Może i głupio zrobiłam — stwierdziła w rozmowie ze mną Zuzanna Kulesza — ale otrzymałam od pani naczelnik ustne oświadczenie, że będę musiała podjąć pracę w nowym miejscu w momencie, gdy wszystko będzie przygotowane do zajęcia świetlicowych” (potwierdza to zeznanie jednego ze świadków zdarzenia). „Byłam uspokojona takim poleceniem. Aż tu nagle wypowiedzenie! Nie dało podanie do Terenowej Komisji Oświatowej d/s Pracy w Zambrowie i Okręgowego Sądu Pracy i Urzędzie Społecznych w Białymstoku. W obu instancjach moje odwołanie oddalone! Teraz mam tylko możliwość wystąpienia z wnioskiem o rewizję nadzwyczajną”.

Jest to w sprawie kilka niesciśłości i dziwnych zaiste sposobów podjęcia do ludzkich spraw. Po pierwsze — po jakimś czasie przenosić świetlicę na drugi koniec wsi? Z pisma, podpisanego przez panią naczelnik (10 marca 1981 r.) wynika, że „...3 marca przybyła komisja z Urzędu Wojewódzkiego w celu stwierdzenia przydatności nowego lokalu na pomieszczenie świetlicy, nie wnosząc uwag...”. Z pisma Wydziału Kultury i Sztuki UW w Łomży (4 marca 1981 r.) „...W trakcie lustracji ustalono, że pomieszczenie, do którego przeniesiono świetlicę, nie różni się zasadniczo pod względem użytkowania we wsi oraz standardu od tego, w którym świetlica mieściła się dotychczas z tym, że lokal obecny nie ma aktualnie oddzielnego wejścia z braku schodów na taras i nie jest wymalowany. W związku z powyższym WKiSz. UW w Łomży wyraża opinię, że problemy te wymagają szybkiego rozwiązania, ponieważ w obecnej sytuacji trudno oprzeć się wrażeniu, że obecna świetlica jest powierzchnią mieszkaniową wykorzystywaną przez właściciela budynku do celów nie związanych z działalnością kulturalną. (...) Zastrzeżenia zespołu wzbudził pośpiech, w jakim dokonano przeniesienia świetlicy do lokalu, który nie został wcześniej do tego celu przygotowany oraz fakt, że w zaistniałej sytuacji Urząd Gminy ponosić będzie przez trzy miesiące koszt wynajmu dwóch lokali (umowę na wynajem lokalu w budynku Z. Kuleszy rozwiązano z trzymiesięcznym wypowiedzeniem). (...) tut. Wydział uznaje za konieczne ponowne rozpatrzenie sprawy lokalizacji świetlicy na zebraniu wszystkich mieszkańców wsi”. Podpisał — dyrektor WKiSz. UW — mgr Janusz Berner.

Po drugie — inż. Dolegowska, uzasadniając swój werdykt odnośnie zwolnienia z pracy Z. Kuleszy stwierdzenia w pismach do instancji, do których odwołała się poszkodowana, że sprawa była konsultowana z Radą Zakładową Urzędu Gminy. Tymczasem okazało się, że pani naczelnik wysłała tamże jedynie zawiadomienie o wydaleniu z pracy Z. Kuleszy, nie ma natomiast na piśmie ustosunkowania się do tej decyzji Rady Zakładowej. Z. Kulesza była przez kilka kadencji radną Gminnej Rady Zakładowej. Naczelnik nie raczyła skonsultować się w sprawie zwolnienia Z. Kuleszy z Prezydium GRN, ograniczając się do zawiadomienia owego ciała społecznego o swej decyzji w sprawie wypowiedzenia byłej świetliczanki umowy o pracę.

Po trzecie — w uzasadnieniu oddalenia odwołania poszkodowanej, wydanym przez Okręgowy Sąd Pracy i Urzędzie Społecznych znalazło się m.in. i takie kuriozalne stwierdzenie, że Z. Kulesza, mimo iż nawet mogła być przekonana o nieprzydatności pomieszczenia do pracy, to i tak powinna świadczyć obowiązujące wykonywania swych prawowniczych powinności. To znaczy — miała zapaść na pedzel i malować, machać kielnią i budować schody, tak? A gdyby jej się lako na głowę przez dziurawy dach, lub spadałyby cegły z sufitu, to wtedy też miałaby pracować? Bardzo lubię moją pracę, ale gdyby mi kałzał na przykład zamiast w redakcyjnym pokoju — piśniać moje artykuły przy stole, na dwóch nogach, na ulicy, wśród zimowej zimy, to chyba bym odmówił, bo wiem, że mam prawo żądać znośności i zgodnych z pewnymi normami (również — stosunków między ludzkimi) warunków do pracy.

Zuzanna Kulesza do dziś jest bez pracy. Mówi: „Może chciałam wprowadzić za dużą dyscyplinę, nie dopuszczałam do awantur w świetlicy. Może to się niektórym nie podobało. Proszę pana — w zeszłym roku znalazłem się i tacy, którzy mówili, że bogacie się na świetlicy, że gminny budżet idzie na moje krowy. A ja dopiero od sierpnia 1981 roku dostałam podwyżkę do 1700 zł. Przedtem zarabiałam 1200 zł na miesiąc. A żeby ja chociaż raz gminie wystawiła rachunek za wypranę przeze mnie firanki w świetlicy...”

Mam nadzieję, że bardziej pomysłowy będzie dla byłej świetliczanki z Jabłoni Dąbrowy finał tej sprawy, w której spora niejasności i jeszcze więcej — braku po prostu ludzkiego podejścia do zagadnienia. Może to tylko jedna mała ludzka sprawa, ale przecież — ludzka, a z takich właśnie spraw składa się nasze codzienne życie, które zbyt często zacięte jest podobnymi żrzutkami.

MICHAŁ PIEKAREK

Z moim przyjacielem Aleksandrem Dreslerem, białostkianinem z urodzenia, stałym mieszkańcem Kopenhagi od lat 40, spacerowałem po mieście. Zaczęliśmy od dzielnicy Gladsaxe, która jest nowoczesną częścią stolicy Danii. Obok imponujących nowoczesnych bloków mieszkalnych, kin, teatrów, magazynów, firm handlowych, znajdują się domki i wille. Dużo jest budynków segmentowych, często spotyka się całe kwatery przypominające „plasty miodu” budowane według jednej koncepcji architektonicznej. W mistrzowski sposób wkomponowane są w naturalny układ terenu i zieleni.

Większość Duńczyków pragnie mieszkać we własnych domkach. Najczęściej używanymi materiałami do budowy są czerwona lub żółta cegła oraz drewno i szkło. W dzielnicach willowych jest cicho i spokojnie. W tysiącach ogródków oddzielonych od siebie jedynie żywopłotami, kwiatami, krzewami ozdobnymi, rosną drzewa. Z tej dzielnicy rozciąga się widok na cieśninę, statki, jachty i motorówki, także Szwecję oddlegą zaledwie o kilkanaście kilometrów.

Pracownicy Politechniki brali także udział w realizacji problemów międzyresortowych, w których koncentrują się badania podstawowe. To nas szczególnie interesuje, gdyż dzięki nim utrzymujemy i rozwijamy współpracę z innymi ośrodkami naukowymi w kraju i za granicą.

Niezależnie od wymienionych prac centralnych, od szeregu lat władze uczelni dużo uwagi poświęcają współpracy naukowo-badawczej z jednostkami gospodarczymi makroregionu północno-wschodniego. Jest ona realizowana w oparciu o ukierunkowanie tematów prac dyplomowych, przebiegających, doktorskich i habilitacyjnych. Politechnika, jako jedyna uczelnia techniczna w naszym regio-

NIE ZAWIEDZIE?

nie, odgrywa siłą rzeczy rolę zaplecza naukowego i badawczego przemysłu.

W ubiegłym roku bardzo dobrze nam się współpracowało m.in. z „Biruną”, Białostockim Kombinatem Budowlanym, Zakładami Stolarski Budowlanej w Sokółce, „Unitą-Biazeł”, Fabryką Przyrządów i Uchwyty, Fabryką Urządzeń Grzewczych, Jeżeli na prace centralne przeznaczaliśmy 22 proc. swego potencjału badawczego, to na prace badawcze dla potrzeb przedsiębiorstw (w tym, w większości zakładów Białegostoku i makroregionu) zużyliśmy pozostałą część zasobów części naszych możliwości. Przy czym — ze względu na sytuację gospodarczą kraju, w dużej mierze przyjmujemy prace usługowe. W naszych laboratoriach dorabiamy części zużytych elementów do maszyn z drugiego obszaru planistycznego, zainstalowanych w różnych zakładach, np. Zakładach Mięsnych w Elku, Białostockim MPO, zakładach maszynowych sprzętu rolniczego. Tego rodzaju przykładów można wyliczać sporo. Czasami są to drobniaki, które jednak decydują o produkcji.

— Jakże są perspektywy działalności naukowo-badawczej na najbliższy okres?

z zagranicy

Pani burmistrz z Gladsaxe (Korespondencja własna)

Działo się to już po ogłoszeniu stanu wojennego w naszym kraju. Na murach, ścianach, sklepach, słowem wszędzie wisiały kolorowe plakaty: Hjaelp til Polen. Zainteresowałem się słowem Polen.

— Przetłumacz mi — zwróciłem się do przyjaciela.

— Po prostu znaczy to — pomoc Polsce.

— A dlaczego nie dostrzegłem podobnych plakatów w innych dzielnicach Kopenhagi?

Nasza pani burmistrz — wyjaśnił Aleksander — po prostu lubi Polaków. Wierz mi — do dał — może to cię zaciekawi. że jest ona z wykształcenia dziennikarka.

Następnego dnia po telefonicznym anonsie zostałem przyjęty w jej gabinecie w

Ratuszu. Rolę tłumacza pełnił przyjaciel. Przy winie i ciastkach pani Tave Schmidt zaczęła opowiadać:

„Byłam działaczką społeczną socjalistycznego ruchu młodzieżowego CMEA, który rozwijał się wówczas tylko na Zachodzie. Organizatorzy obozów wypożyczali wózków, którzy mieli zapisać również młodzież z innych regionów świata. Z tej okazji w roku 1958 pojechałam do Polski, która widziałam wtedy po raz pierwszy. Później jako dziennikarka kilka razy jeszcze odwiedzałam nasz kraj. Bardzo mi się Polska podobała, ludzie są gościnni i serdeczni. Po paru latach zostałam wybrana burmistrzem tej dzielnicy Kopenhagi. Zadowolona z polskiej ambasady z propozycją nawiązania bliższego kontaktu z tymi z waszych miast. Dostałam trzy propozycje: wybrałam Koszalin. Dlaczego? Sama nie wiem, może najbliższe do nas. Organizowałyśmy wymianę zespołów artystycznych, sportowych,

Kontynuowana będzie również współpraca z Zakładami Wytwarzalnymi Maszyn i Urządzeń Przemysłu Spożywczych „Spomasz” w Olsztynie, Wojewódzkim Zarządem Inwestycji Rolniczych w Białymstoku, Białostockimi Zakładami Garbarskimi oraz Zakładami Mechanicznymi „Ursus” i Zakładami Mechanicznymi PZL „Wola” w Warszawie.

Wejście do dużych zakładów ma dla Politechniki Białostockiej olbrzymie znaczenie, tym bardziej iż wnosimy tam różne innowacje. Jedną z nich jest nowoczesna metoda zwana dogmatowaniem, czyli powierzchniowa obróbka plastyczna, stosowana do obróbki zaworów, śrub, ścigawek, tulej do cylindrów hydraulicznych, agregatów prądotwórczych, tłok silników spalinalowych. Metoda została wdrożona do produkcji ciągłników C-365 w Ursusie i jest na etapie wdrażania FSM Bielsko Biala do Fiatu 126p. Półautomat zastosowany w Ursusie został opracowany przez pracowników Politechniki i wykonany wspólnie z Zakładami „Ursus” w hali Zakładu Technologii Mechanicznej uczelni białostockiej. Jest to typowy przykład, gdy unowocześnianie urządzeń i ich modernizacja rozwiązywana jest przez naszych specjalistów, a nie kupowane z zewnątrz.

Tematyka prac wykonywanych z inicjatywą uczelni tzw. prac własnych jest skoncentrowana od kilku lat w sześciu grupach. Dotyczą one badania własności materiałów i tworzyw; opracowania nowych konstrukcji maszyn, nowych technologii; mechanizacji rolnictwa; budownictwa obiektów miejskich i przemysłowych, architektury; układów napędowych i sterowania, metod pomiarowych; teorii i wykorzystania pól elektrycznych oraz inżynierii środowiska, gdzie prowadzone są dwa kierunki badań; oczyszczanie wody i ścieków oraz zapobieganie degradacji gleby.

Wszystkie te prace związane są ściśle z procesem kształcenia kadry naukowej; przeznaczone są to rozprawy doktorskie i habilitacyjne oraz badania podstawowe.

— Spróbujmy skonkretyzować efekty działalności naukowo-badawczej.

— Aktualnie Politechnika jest właścicielem 102 wynalazków i 23 wzorów użytkowych. W

ubiegłym roku zanotowaliśmy jednak wyraźny spadek projektów wynalazczych. Podczas gdy w latach poprzednich ilość zgłoszeń patentowych sięgała od 30 do 40, to w 1981 r. było ich tylko 13. W okresie tym Politechnika otrzymała 16 decyzji przyznania patentów na wynalazki oraz 4 decyzje przyznania praw ochronnych na wzory użytkowe. Rok ubiegły był dość nietypowy: zostały zakończone cykle kilkuletnie prace naukowo-badawcze; wystąpił brak zgłoszeń na nowe tematy naukowo-badawcze, który uzupełniano przyjmowaniem zleceń na prace usługowe.

Znaczną poprawę sytuacji zanotowaliśmy w ciągu minionych czterech miesięcy. Rzecznik patentowy przyjął już 18 zgłoszeń, a więc więcej aniżeli w całym ubiegłym roku.

— Politechnika Białostocka oprócz kontaktów z wieloma ośrodkami naukowymi w kraju, od lat utrzymuje ścisłe więzy z zagranicą. Czy aktualna sytuacja nie pozostaje bez wpływu na ten fakt?

— Jesteśmy o tyle w dobrej sytuacji, że większość tych ośrodków znajduje się w ZSR i krajach socjalistycznych. Robią one wszystko, by nam pomóc. W poprzednich latach uczelnia nawiązała współpracę z Białostockim Instytutem Politechnicznym w Mińsku, wspólnie realizujemy 3 tematy naukowo-badawcze i 1 skrypt, Kaunaskim Instytutem Politechnicznym (5 tematów), Elektrotechnicznym „Milan-Vidmar” w Ljublanie (Jugosławia — 1 temat), Wyższym Instytutem Elektrotechnicznym w Gabrowie (Bulgaria — 1 temat), Uniwersytecie Technicznym w Liège (Belgia — 1 temat) oraz algierskim Ecol National de Pravo Public w Dar El Beidja. Ponadto rozszerzamy współpracę z Moskiewskim Instytutem Energetycznym oraz Uniwersytetem w Ljublanie.

W wyniku tej „kooperacji” 11 osób z naszej Uczelni ukończyło za granicą aspiranturę. W bieżącym roku akademickim PB ogłosiła 18 osób na aspiranturę w ośrodkach zagranicznych. Aktualnie za granicą kształci się też 14 naszych studentów. Politechnika aktywnie uczestniczy w międzynarodowych konferencjach i seminariach. Wspólnie są publikowane skrypty, referaty, artykuły.

— Dziękuję za rozmowę:

ALICJA ZIELINSKA

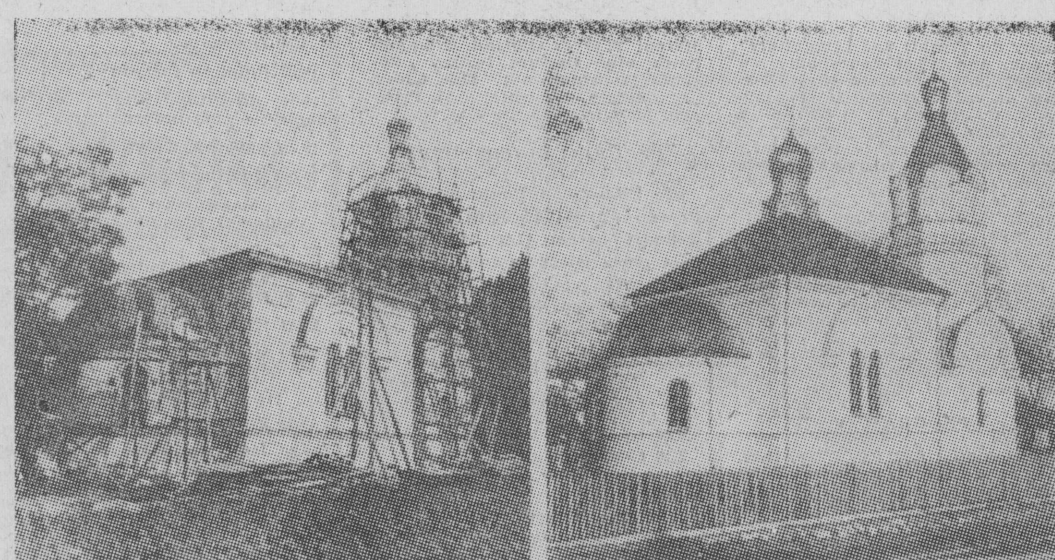
Jest to zjawisko bardzo rzadkie w skali kraju — mówi Kazimierz Uszyński, dyrektor Muzeum Rolnictwa w Ciechanowie. Do takiego twierdzenia upoważnia go znajomość rzeczy, jako zapalonego opiekuna wszelkich zabytków kultury materialnej. Między innymi właśnie o tym, jak wiele można zrobić społecznie na przykładzie miejscowej cerkwi, żeby ocalić zabytki przed ruiną, mówi K. Uszyński na ubiegłorocznym ogólnopolskim zjeździe społecznych opiekunów zabytków w Ciechanowie.

Ciechanowieckiej cerkwi podobać się z połowy ubiegłego wieku kilkakrotnie groziła już ruina. Dotkliwe zniszczenia przyniosły lata I wojny światowej. Znalazła się ona w całkowitym zaniedbaniu. Rozgrzebano jej wyposażenie na inne, nie sakralne cele.

W okresie międzywojennym udało się doprowadzić cerkiew tylko do względnego porządku. Do największej profanacji i zniszczenia świątyni doszło podczas II wojny światowej. Hitlerowski okupant dokonał tu zbrodniczej karni na miejscowej ludności. Pod ścianami cerkwi i w jej murach, jak czytamy na obelisku ustawionym przy cerkwi, śmierć poniosło około 70 osób różnej narodowości. Gineły czasem niemal całe rodziny — na przykład 5 osób z rodziny Cieciarów, trzysobowa rodzina Wolterów.

Dodatkowych zniszczeń przysporzyły same działania wojenne. Wojska radzieckie utworzyły na dzwonnicy punkt obserwacyjny. Hitlerowcy zaś starali się zlikwidować go artyleryjskim ogniem. To doprowadziło do niemal całkowitego zniszczenia dachu zwiecznego pięcioma kopułami.

Przez kilka lat cerkiew pozostawała bez niezbędnego remontu. Zbyt trudne było zadanie jak na ciężkie powojenne lata. I gdyby nie remont przeprowadzony dopiero w połowie lat pięćdziesiątych, groziłaby jej kompletna ruina. Remont ów wystarzałby niestety tylko na 20 lat. W latach



Zabytek ocalony

siedemdziesiątych znowu zaczęło zagrażać jej zniszczenie. Tym razem nie mogło to już być ograniczyć, wzorem remontu poprzedniego, do połączenia tynków na ścianach i przykrycia dachu najskromniejszymi, bez odwarzania kopuł, środkami. Łatanie dziur nie wchodziło w rachubę. Remont musiał być gruntowny. Nie można było przecież doprowadzić do tego, aby Ciechanowiec spokojnie patrzył, jak niszczy jeden z jego zabytkowych obiektów, figurujący na mapie turystycznej miasta obok barokowego kościoła i Muzeum Rolnictwa.

Tylko kto miałby się tym zająć? Nawet na hojną, w porównaniu z czasami obecnymi, poprzednią dekadę, byłoby to, oczywiście z punktu widzenia Polski gminnej, przedsięwzięcie nadzwyczaj kosztowne. Moralnie — mówi dyr. Uszyński — czulem się odpowiedzialny za stan zabytków w Ciechanowie. Widziałem szanse ich przetrwania. Ale niestety na cerkwi moja wyobraźnia się kończyła. Nie mogła się przecież podjąć jej remontu kilkunastoosobowa garstka tutejszych wiernych Kościoła prawosławnego. A konserwator zabytków? Dla niego koszty remontu sięgnęłyby pewnie sumy 10 mln zł

i byłoby to przypuszczam ponad jego siły. Znalazł się na szczęście człowiek, który w solidności potraktowania sprawy przeszedł moje najśmielsze oczekiwania.

Otóż w ciągu trzech lat (remont został zakończony w roku ubiegłym) obiektowi wrócił blask, jakiego nie było ani w latach przed ani po wojennych. Koszt remontu, prowadzonego pod kierownictwem energicznego ks. Grzegorza Sosny, wikariusza parafii prawosławnej w Siemiatyczach, nie przekroczył sumy 1,5 mln zł. Nie korzystano przy tym z latwizn. Bo można było np. zadaptować wystrój wnętrza kościoła z bieżących cerkwi do ciechanowieckiej. Zdemontowano jednak ks. Sosny byłaby to adaptacja sztuczna, istniałaby bowiem różnica między cerkwią o własnych stylach. Cerkiew uzyskała więc całkowicie nową wystrojność wewnątrz z dominacją płaskorzeźby, pełen umiaru i dostojęstwa. Autorem projektu wystroju był absolwent krakowskiej ASP W. Szum, zaś jego wykonawcą W. Dziukiewicz. Cerkiew zyskała również okazały wygląd zewnętrzny. Przyczynili się do tego bardzo uczciwie traktujący swoją robotę m.in. Aleksander Fijonik, W. Dat-

czuk, S. Tereźkiewicz, J. Korzeniowski i J. Mantur.

Oczywiście sprawny, o wysokiej jakości wykonanych prac remont, nie był sukcesem tylko paru osób. Ks. G. Sosna wskazuje tu na wydatny wysiłek warszawskiej metropolii prawosławnej, pomoc białostockiego i łomżyńskiego konserwatora zabytków. Nie pozostawała też bez znaczenia przychylna atmosfera ciechanowieckich władz i ludności oraz znaczne wsparcie, również finansowe, parafian kościoła prawosławnego w Siemiatyczach.

Ocalał w ten sposób niemy świadek nie tylko historii najnowszej. Dzieje ciechanowieckiej cerkwi sięgają bowiem, jak podają niektóre źródła drukowane, aż XIV w., czasów, kiedy to za panowania Kazimierza Wielkiego Ciechanowiec przechodził we władanie Litwy. Różne były koleje losu ciechanowieckiej cerkwi. Raz była ona świadkiem trudnych tarć religijnych w naszych dziejach, innym razem zgodnego współżycia ludności mieszkającej w jednym mieście a należącej do trzech wyznań: rzymsko-katolickiego, prawosławnego i mojżeszowego.

ANNA RADZIUKIEWICZ



Co nazywamy walorem filatelistycznym? Niby proste pytanie, a z odpowiedzią często mogą być nie lada kłopoty. Właściwie prawie wszystko, co jest przedmiotem zbieractwa filatelistycznego, można podciągnąć pod termin waloru filatelistycznego. Sprawa jednak się komplikuje z

Co to jest walor filatelistyczny?

chwila, kiedy filatelista spróbuje swój zbiór zaprezentować na wystawie konkursowej. Liczy się wtedy przede wszystkim autentyczność i użyteczność pocztowa znaczka, całostki, stempla, listu itp.

Dlatego walory filatelistyczne wykluczamy z grupy pocztowej, pocztowej i nie pocztowej. Najbardziej cenione są walory pocztowe, a więc te, które wydawały upoważnione do tego władze pocztowe i służyły potrzebom obrotu pocztowego — nadawaniu, przewożeniu i doręczaniu przesyłek. Do takich walorów m.in. zaliczamy znaczki, całostki, stemple, nalepki, polecenia (erki), koperty FDC, pokwitowania i blankiety telegraficzne z naklejkami (wydrukowanymi) znaczkami.

Walory półpocztowe to wytwory innych instytucji, czy organizacji, używane jednak za zgodą odpowiednich władz

w obrocie pocztowym. Możemy do nich zaliczyć m.in. różne winietki i nalepki do lotów specjalnych — balonowych, sterowcowych, rakietowych, lotniczych itp., dodatkowe stemple, pieczęcie i adnotacje, karty lub koperty z dodatkowymi nadrukami, wydawnictwa pamiątkowe — odbitki płytowe, foldery, nowodruki, wklejki.

I ostatnia grupa — walory nie pocztowe. Jak sama nazwa wskazuje, wykonane zostały one przez instytucje nie pocztowe, ale pozostawały w pewnym związku z działalnością poczty — przyjmowaniem, przewożeniem i doręczaniem przesyłek. Do tej grupy zaliczamy tzw. marginalia — pa-

miątkowe koperty i karty, wydawane masowo przez organizacje filatelistyczne z okazji różnych imprez, nalepki, znaczki, druki reklamowe, projekty i próby poligraficzne znaczków i całostek. Walory nie pocztowe mają pewną wartość filatelistyczną, kiedy znajdują się na przesyłkach łącznie z walorami pocztowymi i półpocztowymi. Mogą wtedy tworzyć interesujące całości (listy) pocztowe. Jeśli natomiast występują oddzielnie, przedstawiają tylko wartość pamiątkową.

O wartości waloru filatelistycznego decyduje więc przede wszystkim jego pochodzenie — pocztowe, półpocztowe lub nie pocztowe. Oczywiście, liczy się także ich stan techniczny. Pod tym względem możemy je podzielić na cztery zasadnicze grupy: luksusowe — w idealnym stanie, dobre — bez żadnych istotniejszych usterek, ale i nie najpiękniejsze, zadowalające bez większych uszkodzeń, ale ewentualnie z drobnymi usterekami, zle — pospolite „kancery”.

Ale tu uwaga: pewne odstępstwa od tej klasyfikacji mogą występować wśród rzadkich, unikalnych i przeważnie starszych walorów filatelistycznych. Znaczek „Brytyj-



nia. Pod tym względem możemy je podzielić na cztery zasadnicze grupy: luksusowe — w idealnym stanie, dobre — bez żadnych istotniejszych usterek, ale i nie najpiękniejsze, zadowalające bez większych uszkodzeń, ale ewentualnie z drobnymi usterekami, zle — pospolite „kancery”.

Ale tu uwaga: pewne odstępstwa od tej klasyfikacji mogą występować wśród rzadkich, unikalnych i przeważnie starszych walorów filatelistycznych. Znaczek „Brytyj-

skiej Gujany” znany w jednym egzemplarzu. Kosztuje kilkadziesiąt tysięcy dolarów. A jego stan techniczny możemy określić jako zadowalający lub zły. Jest to jednak najrzadszy znaczek świata. Należy także uwzględnić szczególne warunki, w jakich powstawały niektóre walory. Myślę choćby o listach i kartach obozowych. Tu liczy się unikalność, a nie stan techniczny.

KOLEKCJONER

NA ZDJĘCIU. Ptaki na znaczkach norweskich.

Pomysłowi monterzy

Na niecodzienny pomysł wpadli pracownicy „Unitry-Serwisu” w Szczecinie mający zajmować się reperacją kolorowych telewizorów „Jowisz”. Zamiast naprawiać uszkodzone telewizory, budowali oni z przeznaczonych do naprawy części — nowe aparaty sprzedając je po odpowiednio „godziwych” cenach. Jak stwierdzono w wyniku kontroli, tylko w IV kwartale minionego roku zmontowali oni z części przeznaczonych na naprawy 19 telewizorów kolorowych. To, że ktoś czekał całymi tygodniami na telewizor już ich nie obchodziło... (J.K.)

Najśmieszniejszy urodził się w Tarnowskim

W Jodłowej, wsi z ogromnymi tradycjami, w woj. tarnowskim urodził się przed 101 laty najśmieszniejszy Polak — Stanisław „Zbyśko” Cyganiewicz. Człowiekiem, który rozśmieszył imię Polski na całym świecie warto z okazji rocznicy urodzin wspomnieć nieco uwagi. Był wspaniałym zapasnikiem i człowiekiem wielkim patriotą. Na wszystkich zawodach pokonywał swoje pochodzenie, a przybrane — sienkiewiczowskich „Krzyżaków” imię „Zby-

sko”, było synonimem polskości.

3-krotnie był Cyganiewicz mistrzem świata, a w czasie swojej ponad 30-letniej kariery, zwyciężał w walkach z najsilniejszymi zawodnikami. Był przy tym człowiekiem wyjątkowo wytrzymałym. W wieku 86 lat, w roku 1967. (R.L.)

W jakich barwach na stadionach „Espana — 82”

Organizatorzy finałów mistrzostw świata podali w jakich barwach grać będą finaliści „Espana-82”. Każda drużyna podała podstawowy i rezerwowy zestaw kolorów i tak polscy piłkarze grać będą w białych koszulkach, czerwonych spodenkach i białych getrach, a jako rezerwy obowiązować będą (odpowiednio) barwy: czerwone — czerwone — czerwone.

A oto w jakich strojach wystąpią pozostali finaliści. RFN: białe-czarne-czarne lub czerwone-białe-czerwone; Al-

geria: białe-białe-białe lub zielone-zielone-zielone; Argentyna: błękitno (białe pasy) — czarne-białe lub niebieskie — czarne-białe; Austria: białe — czarne-czarne lub czerwone-białe-czerwone; Belgia: czerwone-czerwone-czerwone lub białe-białe-białe; Brazylia: żółte-niebieskie-białe lub niebieskie-białe-szare; Kamerun: białe — czerwone-żółte lub żółte-czerwone-zielone; CSRS: czerwone-białe-niebieskie lub białe-białe-białe; Chile: czerwone-niebieskie-białe lub białe-białe-białe; Szkocja: niebieskie-białe-czerwone lub czerwone-niebieskie-białe; Hiszpania: czerwone-niebieskie — czarne lub niebieskie-niebieskie-czarne; Francja: niebieskie-białe-czerwone lub białe — niebieskie — niebieskie; Honduras: białe-białe — białe lub białe-niebieskie-białe; Węgry: czerwone-białe-zielone lub białe-białe-białe; Anglia: białe-niebieskie-białe lub czerwone-białe-czerwone; Irlandia Półn.: zielone — białe-zielone lub białe-zielone-białe; Włochy: niebieskie-białe-niebieskie lub białe-białe-białe; Kuwejt: niebieskie-białe-niebieskie lub czerwone-białe-czerwone; Nowa Zelandia: białe-białe-białe lub błękitne — błękitne-błękitne; Peru: białe (z czerwonym pasem)-białe-białe lub czerwone-białe-białe; Salvador: niebieskie — niebieskie — niebieskie lub białe-białe-białe; ZSRR: czerwone-białe-czerwone lub białe-białe-białe; Jugosławia: niebieskie-białe-czerwone lub białe-białe-białe.

Opr. (Lst)

EDMUND KOŚCIEK — NA WODACH NORWIEGI. Książka i Wiedza 1982, nakład 50.000 egz., str. 168, cena 21 zł 90.

LIŚC WIATRU. Wydawnictwo Literackie 1982, nakład 20.000 egz., str. 380, cena 21 zł 110.

LIŚC WIATRU. Wydawnictwo Literackie 1982, nakład 20.000 egz., str. 380, cena 21 zł 110.

BENJAMIN LEE WHORF — Język, myśl i rzeczywistość. PIW 1982, nakład 10.000 egz., str. 364, cena 21 zł 100.

JERZY GRZEGORZEWSKI — Smigolowiec Mi-4. Wydawnictwo MON 1982, nakład 40.000 egz., str. 16, cena 21 zł 30.

BERNARD SZTANJERN — TRZY KSIĘGI. Wydawnictwo Łódzkie 1981, nakład 20.000 egz., str. 566, cena 21 zł 60.

STEFAN MAJCHROWSKI — WINCENTY POZ. Wydawnictwo Lubelskie 1982, nakład 10.000 egz., str. 230, cena 21 zł 40.



Szkie biograficzny poświęcony jednemu z najbardziej poczytnych poetów ubiegłego wieku.

ELIN PELIN — W CIENIU KLASZTORNEJ WINNIC. CZARNE ROZE. Wydawnictwo Literackie 1982, nakład 20.000 egz., str. 120, cena 21 zł 50.

CARLOS FUENTES — CERVANTES CZYLI KRYTYKA SZUKI CZYTANIA. Wydawnictwo Literackie 1981, nakład 5.000 egz., str. 114, cena 21 zł 30.

ESKJ wybitnego pisarza meksykańskiego poświęcony autorowi Don Kichota.

KRZYŻOWKA

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1) matka wynalazków, 2) część ubioru kobiecego, 11) Winnetou, 13) nie wolno!, 14) dramat muzyczny, 16) np. barani, 17) część telewizora, 18) pojazd podobny do motoroweru, 20) kamizelka ratunkowa, 21) prawy dopływ Kury, 23) babie — wczesna jesienią, 24) pastwisko, 25) Adam, 26) kreska, 27) na dnie, 28) gra milosna niektórych ptaków, 30) słynny paryski dyktator mody, 32) trybuna dla widzów występów konych, 34) niejedna na świecie gęparda, 35) twarda pieczeń, 38) kto nim wojuje, od niego ginie, 39) sprzęt do przenoszenia chorých, 40) załącznik, 41) słynny długodystansowiec fiński, zdobywca 5 złotych medali olimpijskich, 42) zwierzę o charakterystycznej krótkiej trąbie, 43) kobieta przeze, 44) chorobliwy zanieczyszczenie.

POZIOMO: 1) uroczysta pieśń religijna, 2) wioząca, obiecywająca, 3) stała na coś narzeka, 4) np. rozwiązywać (lilał) z narząd wzroku z taksonometrią, 5) ciasto warstwowe, 7) ktoś z otoczenia króla, 8) imię Kwiatkowskiej — „kobiety pracującej”, 9) z drugiej ligi do pierwszej, 10) lecznicze nakłuwanie ciała, 12) pomieszczenie dla tych, co gapia się na malowane wrota, 13) swobodna przebiega utworu literackiego lub muzycznego, 19) głęboka woda, 22) kawałek czegoś jadalnego, 29) duży port radziecki nad Morzem Czarnym, 31) futerał na pistolet, przytroczony do siodła, 32) trofeum wojenne Indian, 33) pełzak, 36) państwo Gurbków, 37) ważny na przesyłce pocztowej.

LESZEK

Analiza działań wojennych na froncie zachodnim w latach 1944—1945.

TODOR ZIVKOW — O PARTYZNYM KIEROWANIU. Książka i Wiedza 1982, str. 460, cena 21 zł 200.

Artykuły i przemówienia z lat 1958—1980.

WŁADYSŁAW BODNICKI — MUZYKA NA KRUPNICZAJ. Wydawnictwo Literackie 1982, nakład 3.000 egz., str. 380, cena 21 zł 150.

Monografia ulicy, przy której mieszkali niedawno wybitni polscy twórcy, a gdzie obecnie mieści się siedziba krakowskiego oddziału ZUP.

ANDRZEJ DUDZIŃSKI i JONASZ KOFA — KSIĘGA ZDZIWIEN. Wydawnictwo Literackie 1982, nakład 20.000 egz., cena 21 zł 150.

Książka przez autorów dedykowana „wszystkim tym, którzy już dawno przestali się czemuś kolewki dziwić”.

BARBARA IGNATOWSKA — USZYJE SAMA. Wydawnictwo „Watra” 1982, nakład 30.000 egz., str. 148, cena 21 zł 130.

Poradnik kroju i zycia odzież damskiej.

STEFAN ŻEROMSKI — WIERNA RZĘKA. Książka i Wiedza 1981, nakład 300.000 egz., str. 222, cena 21 zł 50.

Wznowienie znanej powieści osnutej na tle Powstania Styczniowego.

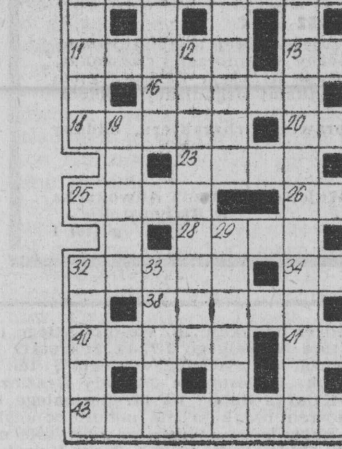
Wśród czytelników, którzy w terminie 6-dniowym nadesłali prawidłowe rozwiązania, rozlosujemy pięć nagród książkowych. Na kopertach prosimy zaznaczyć: „Krzyżówka z nr 105”.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 100

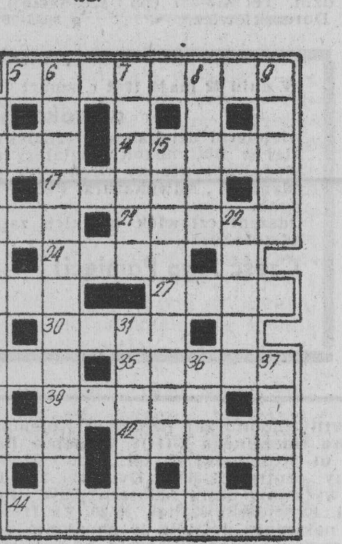
POZIOMO: riposta, szarsza, Korczak, wedlina, amarant, Liban, tabak, Ikona, Yma, Aztek, auto, data, szatniarz, bzik, iglu, ośnie, nie, owoc, Lena, sadza, rak, antał, Werra, Rumia, sarkazm, arłanin, kapitan, katusza, Anakiet.

Renata Okurowska i Grażyna Szczepańczyk — wszystkie z Białogostoku oraz Irena Czereszewska z Olecka.

P. Irene Czereszewska — nagrodę prześlemy pocztą. Mierni



kanki Białogostoku przesłane są o zgłoszenie się po odbiór książek do redakcji, Dział Łączności z Czytelnikami (ul. Wesołowskiego 1, pokój nr 2, parter), w godz. 10-14. (Jg)



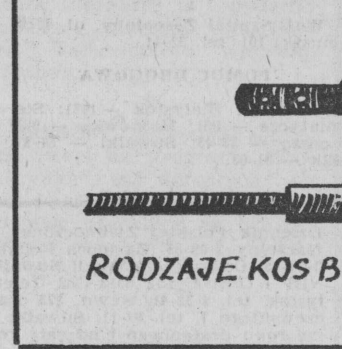
Autorzy biegli w temacie przypuszczają, że jest to wynalazek zaproszonych Kozaków w XVII w., ale zaraz dodają, że w Polsce kosa używana była aż po nasz wspaniały wiek dwudziesty. Systematycy zaliczają kosa do rodziny broni drzewcowej, wywodzą ją z kosi gospodarczej, tyle, że na sztorc. Bywał to, obok zwyciężajnej kosi, nóż ręczny sieczkarni, a także specjalnie przystosowany obrotowy grzeń w kształcie dzidy, czasami z dodatkami półokrągłych haków, szczególnie przydatnych przy ściąganiu jeźdźców na ziemię.

W dobie insurekcji kościuszkowskiej pisał Piotr Aigner, autor „Krótkiej nauki o kosach i pilkach”. „Zakrzywienie u kosi zwyczajne (...) do której używa się drzewce długości łokci 4, najgrubszy do dwóch cali. Ta kosa wadzi się wyprostowanym ogonkiem do końca drzewca i żelazną obręczką wzmacnia się i dwoma nitami nituje się”.

Kosa bojowa przylgnęła do naszej historii nieźle, więc i Henryk Sienkiewicz jej nie pominął pisząc w „Potopie”. „Lecz Horn żył jeszcze i długie miał przed sobą dni mek okropnych. Chłop, który go ciął dosięgnął go samym końcem kosi, ale uderzenie

było tak straszne, że otworło całą klatkę piersiową”. To w wieku siedemnastym. Przecież sto lat później chłodniej nieco relacjonuje cytowany już Piotr Aigner: „Kosa są bronią straszną w ręku Włoch naszych, za własność, wolność walczących, kosa blaskiem swoim przeraża konia, a przeto zwalnia impet Kawalerii, wystawia samemu Kawalerystę Broń straszniejszą nad pałasz i śmiertelne mu zadaje razy”.

O bitwie racławickiej — bez której opisanie kosi byłoby się nie może — wiadomo, że uczestniczyło w niej dwa tysiące koszyńców tzw.



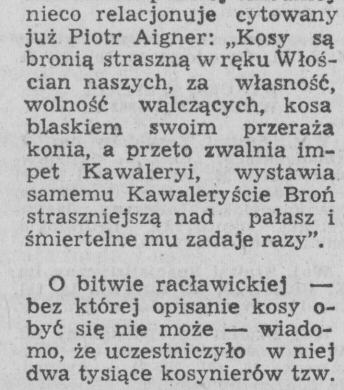
RODZAJE KOS BOJOWYCH

milicja krakowska, że ustawieni byli w trzy szeregi, z których pierwszy posiadał również broń palną.

Kosa użyto również w Powstaniu Listopadowym, a w roku 1863 Józef Kościuszko Orzelski wspomina, że „Zaden piechur z bagnem, mając wyrzucić karabin, nie stawiał czoła kosyńcowi, wi, mogącemu rąbać i kłuć okropnie swoją ciężką i długą kosa”. A niesławna pamięć generał Chłopiński i tu się pokazał z jak najgorszej strony, bo jak współcześni osądzili: „Nie był obywatel-żołnierzem i nie będąc w żadnym bliższym stosunku z wioślaninem, nie wiedział, ile jego męstwo wrodzone może go zrobić strasnym, gdy uzbrojony w kosę, dobrze użytą zostanie”.

Kosa bojowa znalazła użycie w oczach generała Mirosława, a także budziła szacunek ppłk F. von Eracha, który jako szwajcarski oficer sztabowy odnotował chłodno, ale nie bez uznania, że już sam widok kosi na sztorc wywoływał uczucie strachu.

Kosa bojowa o raz ostatni użyto w Powstaniu Śląskim 1921 r. i w 1939 r. we wrześniu, a walczyli nią w Gdyni słynni Czerwoni Kosyńcy.



Opr. A.K.

Patent na prąd z... wiatru

Mieszkaniec Torunia, były pilot wojskowy, z zamiłowaniem energiczny — Stefan Kwapich, opatentował projekt oryginalnej, a zarazem nietypowej elektrowni wiatrowej... wiatrem. W pełni nowoczesnym rozwiązaniem jest konstrukcja urządzenia, zupełnie odmienna od dotychczas spotykanych elektrowni wiatrowych typu holenderskiego.

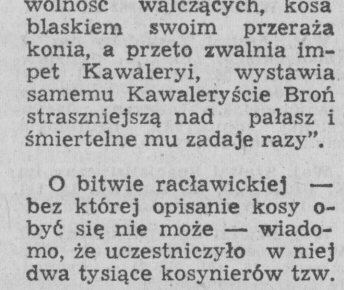
Elektrownia toruńska wyznaczyła na kłzłach wiatru, w kierunku południowym, koszt zależna jest od zapotrzebowania na prąd — a nie i boku zamontowane są śmigła (podobne do lotniczych) oraz wiatromiły, który z pomocą elektromagnety steruje całym urządzeniem, zmieniając i wyłączając wirnik turbin napędzających prądnicę elektryczną. W ten sposób wewnątrz obiektu, stwarza się warunki ciągłej pracy silnika, niezależnie od kierunku i siły wiatru.

Urządzenia są w pełni bezprzewodne w eksploatacji, nie wymagają prawie żadnej obsługi i dobrze zachowują się w każdych warunkach atmosferycznych, zwłaszcza podczas huraganu, automatycznie wyłączając się śmigła, a gdy wiatr słabnie, samoczynnie podejmują pracę.

Budowa elektrowni, której wyższą zaletą jest pędzący wiatr, a także rozwój zakładu chemicznego w Toruniu. Chęć budowy takich urządzeń zgłaszają także osoby indywidualne.

CAF-AP

Kosa bojowa



Opr. A.K.